KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 25 WRZEŚNIA 1932 R. Nr. 225.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W RADZIE LIGI NARODÓW

WIELKIE PRZYJĘCIE U MINISTRA ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 24.9. (Tel. wł.) Donoszą z Genewy: W sobotę miał być rozpatrywany raport komisji Lyttona w sprawie mandżurskiej. Sprawę tę odroczono do 17 lipca.

Rada Ligi Narodów na posiedzeniu sobotniem wysłuchała raportu o uchwałach komisji robót publicznych o podjęciu robót w różnych krajach z Polską i Jugosławją na czele.

30 bm. min. Zaleski wydaje w Genewie wielkie przyjęcie dla przedstawicieli wszystkich państw i prasy międzynarodowej.

W Genewie panuje przekonanie, że delegacja niemiecka wykaże pojednawcze stanowisko w sprawie swego udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Neurath za kulisami toczy rozmowy z Simonem.

Pożyczka angielska

DLA CUKROWNI.

WARSZAWA, 24.9. (Tel. wł.) W Londynie podpisana została umowa między grupą banków angielskich a Związkiem cukrowni polskich o pożyczkę 800 tys. funtów szterlingów. 500 tys. funtów otrzymają cukrownie w Polsce zachodniej, a 300 tys. cukrownie w b. Kongresówce.

Majątek miasta

WYSTAWIONY NA LICYTACJĘ.

WARSZAWA, 24.9. (Tel. wł.) Na 4 październik wyznaczona jest licytacja majątku miasta powiatowego Błonie pod Warszawą. Długi Błonia wynoszą pół miljona złotych, a budżet miasta zaledwien 150 tys. zł.

Robotnicy polscy

NA WINOBRANIU WE FRANCJI.

Jak wynika ze sprawozdań z rynku pracy we Francji, w tygodniu od 3 do 10 b. m. przyjechało do Francji 337 Polaków, którzy otrzymali pracę na okres winobrania. W tym samym czasie wyjechało 401 robotników polskich. W tym okresie tygodniowym zasiłki pobierało we Francji 263.978 bezrobotnych t. j. o 3.483 więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Wódka stanieje

OD 29 B.M.

WARSZAWA, 24.9. (Tel. wł.). — „Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o obniżce cen wódek i spirytusu. W hurcie obniżka obowiązuje od 26 b.m., a w detalu od 29 b.m. Cena sprzedaży spirytusu oczyszczanego spadła z 13 zł. na 9 zł.. litra wódki monopolowej zwyczajnej 45 st. — 5 zł. 10 gr., wyborowej — 6 zł., luksusowej — 7 zł. 50 gr. Litr spirytusu na cele lecznicze 10 zł. 30 gr.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w piętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. — Nr. 29452.
15.000 zł. — Nr. 147317.
10.000 zł. — Nr. 46005.
5.000 zł. Nr. 45686.
3.000 zł. — N-ry: 11058 18766 22808 59504 104726 133411 145087.
2.000 zł. — N-ry: 4713 21288 22454 49776 70405 99394 105801 109124 153761 158809.
1.000 zł. — N-ry: 5209 5633 8638 10674 11282 11923 12484 19936 21890 25037 25287 31325 43037 44879 50823 53445 56574 57252 76423 83829 86369 93385 94149 100675 101129 102856 106678 110317 110927 115501 116731 119232 123032 126013 126784 127086 137726 140883 143782 145540 146572 147700 149188 150406 151645.

Ś. † P.

ANNA Z NOWICKICH

ŚCIEPURZYŃSKA,

wdowa po ś. p. sędzim Janie Sciepurzyńskim, matka doktorowej Hejman-Sianowskiej zmarła po krótkich cierpieniach w Królewskiej Hucie dnia 23 września. r.b. o godz. 19-ej, w wieku lat 72.

Złożenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Ewangelickim w Sosnowcu do grobu odbędzie się w niedzielę dnia 25 września o godz. 15-ej o czem zawiadamiają stroskani

5889 CÓRKI I ZIĘĆ.

POSTULATY ROLNICTWA

Cztery konieczne zniżki.

WARSZAWA, 24.9. (Tel. wł.) Delegacje organizacyj rolniczych były u ministra rolnictwa i wysunęły 4 postulaty: obniżenie cen produktów przemysłowych do wysokości cen produktów rolniczych; obniżenie stopy procentowej; obniżenie taryfy kolejowej na produkty rolnicze; obniżenie opłat miejskich i samorządowych o 50 proc.

REZYGNACJA HERRIOTA

z kompromitowania Niemców.

PARYŻ, 24.9. — Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów premjer Herriot przedstawił wytyczne przyszłych kroków Francji na terenie polityki międzynarodowej. Przedstawił on radzie zasadnicze myśli, które stanowić będą trzon jego przemówienia, jakie wygłosi jutro w Gramat. Herriot poruszy w swej jutrzejszej mowie zagadnienia rozbrojenia i bezpieczeństwa. Wyraził on również swe zadowolenie z przebiegu konferencji z Sir John Simonem.

Niektóre dzienniki twierdzą, że na radzie ministrów Herriot oświadczył, iż rezygnuje narazie z opublikowania memorjału o tajnych zbrojeniach niemieckich. „Echo de Paris" podkreśla, że decyzja ta nie jest równoznaczna z ostatecznem porzuceniem zamiaru o wysłanie do Niemiec komisji kontrolnej w celu zbadania obecnego stanu zbrojeń niemieckich.

Wciągu posiedzenia premjer Herriot odbył 45-minutową rozmowę telefoniczną z ministrem Paul Boncourem, bawiącym w Genewie. Relacje Paul Boncoura brzmiały bardzo optymistycznie, wyraził on przedewszystkiem zadowolenie z doskonałej współpracy z Sir John Simonem, który w przeciwieństwie do prezesa konferencji rozbrojeniowej Hendersona, popiera tezy francuskie.

Rada ministrów przystąpiła zkolei do dyskusji nad sytuacją finansową. Minister Germain Martin przedstawił radzie rezultaty konwersji rent i podkreślił jej dodatni przebieg.

Sprawy poruszone na wczorajszej radzie ministrów omawiane będą dziś ponownie na posiedzeniu gabinetu, zwołanem przez prezydenta Lebruna do Rambouillet.

NAPADY NA DWORY

uzbrojonych bandytów.

WARSZAWA, 24.9. (Tel. wł.). Na dwór w Liwerpolu w powiecie Wołkowyskim napadło na dwór 10 uzbrojonych ludzi, żądając tysiąca dolarów.

Gdy właściciel majątku odmówił padły strzały i dziedzic padł trupem na miejscu.

Na dworze w Michałowicach pod Warszawą 4 uzbrojonych bandytów sterioryzowało domowników. Bandyci zrabowali 4 tys. zł.

HITLER BEZ PIENIĘDZY

coraz ma mniej zwolenników.

LIPSK, 24.9. Od czasu znanych wystąpień publicznych Papena i ogłoszenia ostatniego dekretu gospodarczego, gwiazda Hitlera zaczyna powoli blednąć.

Usuwają się z jego szeregów, przynajmniej w Saksonji, najlepsze siły, różne wpływowe osobistości i całe szeregi zwolenników.

W Niemczech środkowych wszystkie izby przemysłowo - handlowe i cały szereg poważniejszych przemysłowców, których nazwiska dla celów reklamowych znajdywały się często na łamach prasy narodowych socjalistów, wypowiedziały się obecnie zdecydowanie za programem rządu v. Papena, osłabiając tem samem zwłaszcza podstawy finansowe partji hitlerowskiej, która — jak podaje prasa — mając blisko 40 miljonów marek deficytu, walczy z dużemi trudnościami finansowemi.

TURECKI BEJ

ZNIKNĄŁ W SPOSÓB TAJEMNICZY.

PARYŻ, 24.9. B. oficer marynarki tureckiej Hikmet Bej ożeniony z wdową po marszałku dworu ostatniego sułtana, przybył w zeszłym roku na wiosnę z Konstantynopola do Paryża celem objęcia w posiadanie wielkiego spadku. W dniu 19 maja opuścił on hotel. w którym zamieszkiwał, oznajmiając. iż udaje się na kilka dni do Lozanny, wezwany przez jednego ze swych bliskich krewnych. b. ambasadora Turcji w Berlinie, kuzyna króla egipskiego Fuada, dla przedyskutowania sprawy spadkowej.

W istocie następnego dnia Hikmet Bej znalazł się w Laroche, gdzie zatrzymał się w jednym z hoteli.

W kilka dni później waliza jego została przesłana od hotelu w Paryżu. Hikmet Bej miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy. Niewiadomo, czy stał się on ofiarą rozmaitych ciemnych indywiduów które pragnęły zagarnąć posiadaną przezeń gotówkę i biżuterję, czy też osób, które miały w tem interes, by go zgładzić ze świata. W każdym bądź razie niema mowy, według komunikatu policji o samobójstwie.

Bliscy krewni zaginionego w ciągu kilku miesięcy nie donosili o tajemniczem zaginięciu, dopiero w ostatnich dniach konsulat turecki zwrócił się do policji francuskiej z prośbą o wszczęcie poszukiwań.

Wedle oświetlenia prasy paryskiej, historja przedstawia się nader zagadkowo. Hikmet Bej nie mógł paść ofiarą bandytów, nie posiadał bowiem w krytycznym momencie ani pieniędzy ani kosztowności. Rodzina twierdzi również kategorycznie, że nie może być mowy o samobójstwie. Niektóre dzienniki podkreślają, że jedyna osoba, zainteresowana w usunięciu ze świata Hikmet Beja był drugi spadkobierca Rezid Paszy, Achmed Bej, kuzyn króla Fuada.



WYNALAZEK BEZROBOTNEGO. Jeden z bezrobotnych skonstruował ręczny napęd kołowy do lekkich łodzi kajakowych.

WITAJ, GENERALE!

Dziwnemi drogami chadzała myśl polska w okresie, poprzedzającym wojnę światową. Wielkie obejmowała horyzonty, wiele realizowała w dążeniu do uzyskania niepodległości Narodu, a przecież jednego nie zdołała przeprowadzić — a tego tak bardzo było potrzeba: jedności myśli, jednomyślności całego społeczeństwa. Z tym brakiem jedności, a raczej tą różnorodnością poglądów i myśli, poczynań i celów, zasad i probierzy, co było nieszczęściem narodu rozdartego, a co stało się przekleństwem później odradzającego się państwa, wkroczyliśmy w wojnę światową. Jakie szkody i jakie straty wyrządziło to sprawie polskiej w okresie przed odzyskaniem niepodległości i jakie już w okresie odrodzenia, trudno dzisiaj — bodaj w przybliżeniu — określić. Historja zazdrośnie strzeże swoich związków przyczynowych i na wyjaśnienia dokładne każe czekać często całym pokoleniom.

Na niczem przecież ten brak jednomyślności w społeczeństwie polskiem nie wywarł tak straszliwie swego piętna, jak na tych próbach i wysiłkach stworzenia polskiej a i niezależnej siły zbrojnej. Rozumiano jej potrzebę i wagę, nie umiano znaleźć najodpowiedniejszych dróg. Ile tu krwi bezcenej przelało się niepotrzebnie, ile żyć ofiarnych zagasło, ile serc szlachetnych i pełnych zapału zamarło w oczekiwaniu ostatecznego celu — niepodległości, — Bóg jeden wie i On tylko to policzył. My ludzie nie zdołamy.

Jedyna racja, jedynie politycznie słuszna, jaką wskazywały warunki ówczesne: nie wspierać żadnego z zaborców, bo wbrew któremuś z nich niezależność Polski będzie problematyczną albo, jeśli zwyciężony będzie musiał się zgodzić, to zwycięzca nie zechce Polski wolnej i niepodległej nikomu, — i ta nie była myślą przewodnią.

Wielkiego hartu ducha, głębokiej wiary i wielkiego poświęcenia trzeba było, żeby otrząsnąć się z tej psychozy różnorodnych orjentacyj, nie dać się porwać na manowce doktryneryzmu i nie dać się uwieść złudnym i fałszywym obietnicom.

Jakkolwiek te próby tworzenia polskiej siły zbrojnej wypadły i niezależnie od tego, jak je historja ostatecznie oceni i jakie im miejsce co do znaczenia gatunkowego wyznaczy w dziele odbudowy państwa polskiego, stwierdzić należy, że dopiero zbrojny protest Żelaznej Karpackiej Brygady Legjonów nowy nadał im kierunek. Tu już nietylko myśl polska odwróciła się od tej przeszłości „orjentacyjnej", ale tu już był czyn, wynikający z czystości sumienia polskiego, które nie mogło i nie chciało pogodzić się z faktem nowego rozbioru Polski w chwili, gdy w świadomości świata nawet utrwalało się pojęcie konieczności odbudowy państwa polskiego.

Żołnierz polski, wychodząc z kraju, szedł z tą myślą, że uda mu się stworzyć tę jednomyślność, której dotąd brak było, że teraz nareszcie zwycięży i zapanuje jedna orjentacja — polska.

Ta nadzieja go nie zawiodła, bo choć czekały go jeszcze długie miesiące tułaczki i trudów krwawych, to przecież u kresu spotykała go wielka i należna mu nagroda: niezależna Armja Polska. Myśl polska też wywikłała się szczęśliwie na tym odcinku z zasadzek, na nią zastawianych. Doraźnym owocem było choć na krótko i częściowo połączenie pod jednym sztandarem tych, co po jednej i drugiej stronie kordonu usiłowali tworzyć realną siłę polską, tej siły pragnęli, widząc w niej ostoję przyszłego, już niedalekiego państwa polskiego, wolnego.

Armja Polska, niezależna, stworzona we Francji, już nie była żadnym korpusem, opatrzonym takim lub innym numerem ani korpusem posiłkowym, — była armją narodową, sprzymierzoną z Koalicją przeciwniemiecką (lecz bez Rosji, która się rozpadła i odpadła od Ententy), równą tym armjom Zachodu, których celem i zadaniem było zwycięstwo nad brutalnym i zaborczym germanizmem. Miała przed sobą walkę już tylko na jednym froncie wobec tego, że wszystkie ziemie polskie okupowane były przez dwóch jemu sprzymierzonych zaborców Niemcy i Austrję, ale miała i poparcie moralne całego narodu. Była wyrazem tej myśli, która Polskę posadziła przy stole traktatowym po przeciwnej stronie od Niemców, tej myśli, dzięki której Polska podpisała traktat Wersalski, jako państwo zwycięskie.

Takie myśli powstają w nas, mieszkańcach Zagłębia, gdy nam dzisiaj na usta cisną się wyrazy serdecznego powitania, zwrócone do Wodza Armji Polskiej z okresu walk o niepodległość. Witamy w Nim i tę zdrową myśl naszą zbrojną i tego Żołnierza, który Polsce odradzającej się dał Rarańczę, symbol czystości sumienia narodowego.

Witamy Rycerza, który miecz swój jeno jednej Polsce oddał na usługi.

Witaj Generale!

K. S.

Piąty dzień głodówki
Mahatmy Gandhiego.

BOMBAJ, 24.9. Gandhi rozpoczął dziś piąty dzień swej głodówki. W piątek wieczorem Mahatma był bardzo osłabiony i zdaniem lekarzy siły jego są już na wyczerpaniu. Wśród przyjaciół Gandhiego wczorajsze objawy osłabienia wywołały poważny niepokój o jego życie. Od chwili rozpoczęcia głodówki Gandhi stracił cztery i pół funta na wadze.

Wczoraj otrzymał Gandhi telegram z Ameryki, w którym nadawcy wyrażają zdziwienie, że postanowił on umrzeć dla błahej stosunkowo sprawy, zamiast poświęcić swe życie dla całego narodu hinduskiego. Gandhi w odpowiedzi swej oświadczył, że przez śmierć jego poczucie narodowe Hindusów zostanie wzmocnione, wyrażając przytem nadzieję, że Ameryka poruszy cały świat i zwróci mu uwagę na ofiarę Gandhiego dla swego narodu.

Pewien Hindus, który na znak solidarności z ideami Gandhiego rozpoczął również głodówkę, popełnił wczoraj samobójstwo. Głodował on zaledwie przez 24 godziny.

Jeden z przywódców nacjonalistów hinduskich Pathel przybył wczoraj do Nowego Jorku, aby odbyć po Ameryce podróż propagandową na rzecz uwolnienia Indyj z pod jarzma angielskiego. W rozmowie z dziennikarzami określił cel swej podróży jako posłannictwo zaznajomienia Ameryki z filozofją Gandhiego.

Anglja ukradła Indje — mówił dalej — musi nam zwrócić to, co jest naszą własnością. Żądamy pełnej niezawisłości. Zapytany o przypuszczalną śmierć Gandhiego, Pathel oświadczył: Gandhi stoi między imperjum brytyjskiem a rewolucją. Bez niego Anglicy nie byliby pewni swego życia w Indjach. Wierzę święcie, że zwycięsko przeżyje on obecną głodówkę.

Dziwy Indji i dziwactwa hindusów.
Czciciele zwierząt i gracze w totalizatora.

Szczególny sposób protestu przywódcy hindusów Mahatmy Gandhi, który ogłosił „głodówkę aż do śmierci" zwrócił znów oczy całego świata na Indje.

Cóż to jest, wreszcie, za kraj — to olbrzymie siedlisko ludzi, stanowiące konglomerat ras i obyczajów tak odmiennych od naszego świata cywilizowanego?

Indje stanowią dla siebie swój odrębny świat, — nie tyle może rozmiarami, ile liczbą ludności, która przenosi 322 miljonów.

To olbrzymie zbiorowisko ludzkie, złożone jest z wielu ras, które nie mówią tym samym językiem i nie wyznają tej samej religji. Urzędowe jednak władze nie uznają tam innej różnicy jak religijną.

Liczebnie największą ilość wyznawców przedstawia induizm, bo aż 220 miljonów, potem idzie islaizm z cyfrą 70 miljonów wiernych; ponadto parę miljonów mieszkańców liczą dziś jeszcze Indje takich, którzy tkwią w najciemniejszem i okrutnem bałwochwalstwie, polegającem na czczeniu fetyszów czy świętych zwierząt, uważanych przez nich za wcielenie różnych bóstw.

Wyznawcy tych religij praktykują jeszcze dziś obrządki, polegające na ofiarach z ludzi, lecz czynią to w tajemnicy.

Wystarczy przytoczyć okrutny zwyczaj palenia żywcem wdowy na stosie, na którym leżą zwłoki jej dopiero co zmarłego męża. Zwyczaj ten nie jest starym u Hindusów wszedł on bowiem do ich praktyk pogrzebowych dopiero w parę wieków po początku ery chrześcijańskiej.

Induizm zachował w sobie wiele praktyk odziedziczonych po innych religjach, które go poprzedziły, a zwłaszcza po visnuizmie, czyli kulcie boga Visnu, która to religja jest najstarszą w Indjach.

W kilku prowinacjach, w których czci się szczególniej boga zwanego tam Jagannath, czyli „Pan świata", obwozi się corocznie w pewnym czasie jego posąg na ogromnym wozie, ciągnionym przez kilkaset osób.

Ta przejażdżka boga przez wąskie uliczki miast, gdzie się gromadzą tysiące pielgrzymów, jest regularnie znaczona krwawemi śladami fanatyków, którzy się rzucają pod koła wozu, aby dać się przejechać przez bóstwo.

Zwłaszcza w czasie pochodu, jaki się święci co rok w Puri, zdarza się wiele takich samobójstw.

Wiadomo, że koran uważa świnię za zwierzę nieczyste i zabrania wiernym spożywania mięsa wieprzowego. Ilekroć hindusi chcą wprowadzić we wściekłość muzułmanów, wprowadzają porą nocną żywą taką przedstawicielkę nierogacizny do meczetu, przez co świątynia ta staje się zbezczeszczona.

Mahometanie mszczą się za tą obelgę, pustoszą lub palą pagodę hinduską. Co rok zdarzają się setki wypadków śmierci i ponad tysiąc ciężko rannych w czasie święta Muharram i na to trudno znaleźć radę. Kłótnie między muzułmanami a hindusami dają wiele do czynienia policji.

Jeden z wypadków takich bardziej głośny przytrafił się niedawno w Allahbad z okazji wyścigów konnych, a trzeba wiedzieć, że Hindusi są zapalonymi graczami w totalizatora. Otóż zdarzyło się tam, że wielu z nich postawiło na pewnego konia, który nagle, na parę godzin przed biegiem, zniknął w sposób tajemniczy. Podejrzenie jako na winowajców padło na muzułmanów, a następstwem tego była zamiast wyścigów krwawa bitwa.

Praktyki sataniczne
W PARYŻU.

PARYŻ, 24.9. W dzielnicy artystycznej Paryża na Montparnasse rosyjska emigrantka Marja Nagłowska, wychowanica instytutu Smolny'ego dla dziewcząt z arystokracji, wykonuje praktyki satanistyczne. Nagłowska nie kryje się zupełnie ze swą działalnością i oświadczyła kilku dziennikarzom farncuskim i zagranicznym co następuje:

„Błędne jest mniemanie, że szatan jest elementem szkodliwym. Naodwrót, jest on czynnikiem oczyszczającym bieguny ujemnie i stanowi dalszy krok ku rozwojowi, którego początkiem była religja żydowska, dalej chrześcjaństwo, a następnym stopniem będą wtajemniczeni w naukę „hermetyczna".

Nagłowska twierdzi, że jest zwolenniczką dawnej doktryny satanistycznej i że uczy już wtajemniczonych adeptów odprawiania t. zw. „mszy złotej". Oczywiście bojąc się interwencji policji, nie mówi ona nic o „mszach czarnych". Na zapytanie nasze, skąd czerpie swą naukę Nagłowska oświadczyła, że pop rosyjski niejaki Pietrow, który był zamieszany w rewolucję w r. 1905 i uczył religji, hipnotyzując i sugerując swoich uczniów, wprowadził ją w tajemnice satanizmu, uprawianego w instytucie Smolny'ego od chwili jego założenia przez przyjaciółkę cara Aleksandra I, panią v. Krudener.

Ponieważ w Paryżu sekta satanistów ma bardzo silne poparcie w kołach adwokatów i wyższych urzędników administracji, należy przypuszczać, że tajemnicze praktyki p. Nagłowskiej nie będą sądownie ścigane.

Niema potrzeby dodawać, że oficjalna propaganda satanizmu na Montparnassie poza swą ekscentrycznością, ma na celu podkopywanie zasad wiary i zdrowego rozsądku.

* * *

Życie organizacyjne w Polsce niezbyt pochlebnie świadczy o naszej kulturze. Poruszył tę sprawę niedawno, w świetnym artykule poświęconym cieniom ś. p. Żwirki i Wigury, znakomity publicysta i literat Zygmunt Wasilewski. Im naród znajduje się na wyższym poziomie kultury, tem mocniej rozwinięte jest życie organizacyjne, jako konieczna nadbudowa życia społecznego w państwie. Mowa tu jednak o prawdziwem życiu organizacyjnem, w którem biorą udział wszyscy zrzeszeni, a nie jak się to u nas dzieje, że wykonywanie pięknych zadań i programów zwala się na barki jednostek, przeważnie zarządów, które skazane są na zupełne osamotnienie w pracy.

W państwach zachodnio-europejskich, o wysokiej kulturze i uświadomieniu obywatelskiem organizacje są szkołą w których się kształci obywateli, uświadamia narodowo, społecznie, budzi poczucie odpowiedzialności za losy kraju, tam się kształci charaktery, tam się ogniskuje życie kulturalne i stamtąd ono promieniuje, przenikając do najgłębszych warstw ludu.

Gdy dzisiaj tak wiele się mówi o wychowaniu państwowem, to aż podziw bierze, jak lekceważy się tę niezbędną nadbudowę struktury życia społecznego, a czasami, pod wpływem subjektywnie politycznego traktowania, wprost niszczy nieliczne organizacje, o których naprawdę można powiedzieć, że są organizacjami i czynnikiem twórczym w życiu narodu. W stosunku do organizacyj stosowanie najdalej idącej objektywności jest rzeczą konieczną, w przeciwnym bowiem razie wykoszlawia się charakter obywateli i doprowadza do zaniku zainteresowania w społeczeństwie sprawami publicznemi. Ten, czy inny typ organizacji może się komuś niepodobać, — trudno: „sztandaryzowanego państwowo“ obywatela nie da się wychować. Ważną natomiast jest rzeczą, by swobodę rozwoju miały organizacje, które kultywują miłość Ojczyzny i kształcą swych członków na pożytecznych obywateli kraju.

Czasami działalność organizacyj skutkiem niskiego poziomu kulturalnego społeczeństwa przechodzi w zwyrodniałe formy, przynosząc w takim wypadku więcej szkody aniżeli pożytku. Niejednokrotnie ogół bywa dezorjentowany ogromną mnogością stowarzyszeń o podobnych celach i programach działania. Oczywiście, są to wszystko ujemne strony, ale w naszych warunkach, częściowo usprawiedliwione. Rzeczą warstw uświadomionych jest dążyć, by tych ujemnych cech było jak najmniej.

W Zagłębiu dzisiaj odbyła się uroczystość Związku Hallerczyków. Jest to organizacja, o której śmiało można powiedzieć, że zarówno w swem założeniu ideowem, jak i w metodzie pracy należy do tych, którym się należy pierwsze miejsce w zrębach organizacyjnej nadbudowy struktury społecznej w Polsce. Odrębna w swym charakterze od pokrewnych organizacyj wyróżnia się tem, że nietylko jest związkiem towarzyszów broni z pod jednego znaku, ale poczyna coraz szerzej promieniować swą piękną ideologją wyrażaną w dewizie: dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały — wśród coraz liczniejszych zastępów młodzieży, sposobiąc ją do twardej pracy w służbie Ojczyzny. Związek Hallerczyków to szkoła najnowocześniejszego typu obywatela żołnierza, a więc mocnego nietylko znajomością technikiem wojennej, ale mocnego moralnie, duchowo.

Nie trzeba chyba dowodzić, jak ważną rzeczą w dzisiejszych czasach jest kwestja posiadania możliwie licznych zastępów żołnierzy o pełnem uświadomieniu narodowem, z poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej. Takiego typu żołnierza ani przymusowa służba wojskowa, ani ćwiczenia przeszkalające nie dadzą. Taki typ żołnierza musi samo społeczeństwo wychować w swych organizacjach. I to w obecnej dobie jest rzeczą niesłychanie ważną, a nawet sądząc z odgłosów niemieckich nader pilną.

Praca w kierunku pomnażania szeregów obywateli wysokowartościowych moralnie, praca mająca za zadanie wciąganie coraz nowych zastępów ludzi w orbitę zainteresowań życiem społecznem, narodowem, taka praca wydaje się być w tej chwili najbardziej pożyteczną i konieczną w działalności organizacyj. Wykonywuje ją z dużym powodzeniem Związek Hallerczyków. Może za lat kilkadziesiąt już tego związku nie będzie! Ale pozostaną ludzie wychowani w tej organizacji, którzy w tym Związku szkołę obywatelsko - żołnierską przechodzili i z ideowej nici tam wysnutej prząść będą rzeczy pożyteczne i twórcze dla kraju.

I w tem tkwi istotna, wielka wartość organizacyjna Związku Hallerczyków.

S. A.

JAK TO BYŁO POD KANIOWEM.

ZE WSPOMNIEŃ GEN. J. HALLERA.

Aby uprzytomnić społeczeństwu zasługi gen. J. Hallera, który dziś w Zagłębiu bierze udział w uroczystości poświęcenia sztandaru placówki czeladzkiej Związku Hellerczyków, podajemy dziś fragment z dzieła gen. J. Hallera p.t. „Polska Armja Błękitna“, opisujący historyczne zdarzenia wojenne pod Kaniowem.

Korpus mój rozłożony dla możliwości wyżywienia na przestrzeni od Kozina po przez Szandrę do Stepańca pod Kaniowem. Sztab Korpusu w pałacu w Masłówce. Tu przeżywałem po raz drugi swoją tragedję wodza polskiego, nie mającego Ojczyzny wolnej, a do tego dzisiaj wojska na obczyźnie, wojska bez bazy żywnościowej i operacyjnej. W takich razach wódz, który bierze zawsze odpowiedzialność za swoje czyny wojenne, musi też brać całą odpowiedzialność za Naród i za Ojczyznę.

W obozie Korpusu pod Kaniowem wre praca organizacyjna i instrukcyjna; wydaję przepisy dyscyplinarne i sądowe, przepisy gospodarcze, proste, wojenne, w miejsce ciężkiej „bumagi“ rosyjskiej, które to księgi i filjały, ku przerażeniu intendenta kazałem spalić w moim piecu.

Wysyłam ciągle oficerów do Warszawy po wiadomości i ewent. wskazówki, ale dostaję tylko uronioną łzę z policzków „Regentów“ z żałobnemi słowami: „Nic dla Was zrobić nie możemy, ale ratujcie duszę żołnierza polskiego“.

Dusza ta już była nasza — iście polska; już niema smutku w obozie, ni zatargów na tle dyskusji komunistycznych; panuje radość i często rozbrzmiewa pieśń, słyszy się „Boże coś Polskę“ i „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“ i inne, na wesołych motywach oparte, pieśni polskie. To też, gdy 8 maja 1918 r. z placówek przyprowadzają mi rotmistrza niemieckiego, jako parlamentarjusza z listem od głównodowodzącego wojskami niemieckiemi, widać animusz wśród polskich wojsk. List ten zawierał ultimatum rozbrojenia, na mocy rozkazu marsz. Hindenburga do marsz. Eichhorna, gdyż nie może dopuścić do tego, by tak silny korpus niemiecki pozostawał na wschodzie w chwili, gdy tu na zachodzie toczą się uciążliwe walki o zwycięstwo wojny; dlatego rozkazał rozbroić obydwa korpusy. O odpowiedź upraszał do 12 w nocy, a była to godz. 8 wieczór. Odpowiedź odmowną natychmiast dałem z tem, że pismo niemieckie odeślę do Rady Regencyjnej, która pertraktuje z Niemcami. Zaalrmowałem załogę, a oficerów zwołałem na odprawę alarmową tak, że Niemiec mógł się przekonać o gotowości naszej bojowej. O północy tenże sam Niemiec wrócił z prośbą o zwrot ultimatum, które, jak twierdził, było przeznaczone dla ukraińskich oddziałów; było to pospolitem kłamstwem. Nie czując się jeszcze na siłach, by groźbę rozbrojenia wykonać, dopiero w dniu 11 maja, t.j. w nocy z 10 na 11, zaskoczyli oddziały polskie II. Korpusu, korzystając z ciemnej nocy i szalejącej śnieżycy.

Tak się rozpoczęła bitwa pod Kaniowem około północy, a rozgorzała jednocześnie w trzech punktach, na peryferji terytorjum Korpusu, t.j. w Kozinie, Szandrze i Stepańcach. O godz. 1-szej 11 maja otrzymałem pierwszy meldunek, przywieziony mi z placówek Kozińskich przez rannego ułana 6 p. ul. Zorjentowawszy się w sytuacji, wydałem rozkaz wycofania Korpusu na pozycje w Jemczysze, tak, że rzeczywiście bitwa odbyła się na terenie, oznaczonym w przepowiedni Wernyhory, opisanej przez Czajkowskiego.

Bitwa pod Kaniowem to zmierzenie się oręża polskiego poraz pierwszy od Grunwaldu z orężem niemieckim, będącym u szczytu potęgi; to dokończony już symbol walki polskiej z trzema zaborcami, to ostateczne zdecydowanie przejścia całego Narodu polskiego do obozu Francji i sojuszników. Prócz tego osiągnięcie celu strategicznego, bo odciągnięcie korpusu niemieckiego, przeznaczonego na zachód, w chwilach rozstrzygających walk. Bitwy wygrać nie mogłem, mając tylko 3600 karabinów, 400 szabel i 45 dział, z czego w nocy około połowy wpadła do niewoli. Wskutek braku amunicji, zdecydowałem się przerwać bitwę, rozpuścić Korpus, zakonspirować go, co się też w zupełności powiodło. Przytaczam tu ustęp z kroniki mego szefa sztabu: „Korpus, przeczuwający już z zachowania się Niemców nieuniknione starcie, podejmuje walkę, która trwa do godz. 7 wieczór i daje rezultat: straty około 90 zabitych w tem wielu oficerów i około 300 rannych, po stronie niemieckiej 600 zabitych i rannych i 2 kompanje jeńców niemieckich. Otoczony zewsząd, rażąc nieprzyjaciela, zwłaszcza celnym ogniem artylerji, zmuszony jest Korpus, wobec stosunku 1400 bagnetów polskich do 14200 bagnetów i szabel niemieckich, bez amunicji, bez żywności, bez funduszów, pozornie zgodzić się na oddanie broni, na warunkach, ułożonych przez 3 z każdej strony w tym celu wyznaczonych oficerów. Warunki zawierały stwierdzenie, że Korpus został przez Niemców napadnięty, zastrzegały zatrzymanie broni przez oficerów oraz wszelkiego majątku prywatnego oficerów i żołnierzy polskich. Tylko w ten sposób, zyskując na czasie, udało się wycofać najlepszych oficerów i żołnierzy dla przyszłej organizacji i zniszczyć choć część pozostawionego majątku i broni“.

Dlatego nie można mówić o klęsce pod Kaniowem. Wprawdzie poległ bohaterski kpt. Brandys, któremu Niemcy w Kozinie urządzili wspaniały pogrzeb, czcząc jego bohaterską obronę Kozina, poległo kilkudziesięciu żołnierzy i rannych było dosyć, ale Niemcy mieli dziesięciokrotnie więcej strat pomimo dziesiękrotnej przewagi, co spowodowało, że od nich wyszedł projekt zawieszenia broni. Jak zwykle tak i tym razem, Niemcy nie dotrzymali układu, który dla nich jest tylko „ein Fetzen Papier“. Żołnierze, chcąc mnie uchować, ogłosili moją śmierć i sfingowali pogrzeb, a krzyż na grobie pozostawili na cmentarzu w Jemczysze. Za życia więc otrzymałem grób żołnierski, a polski „Dziennik Berliński“ ogłosił klepsydrę o mojej śmierci.

Gen. Józef Haller w Zagłębiu

W SOSNOWCU.

Wczoraj około godz. 6 wieczorem tłumy ludności Sosnowca wyległy na ul. 3 Maja w oczekiwaniu na przyjazd gen. Józefa Hallera. Dokoła płyty Nieznanego Żołnierza przed dworcem stanęły w czworoboku błękitne oddziały hallerowskie, górnicy, Związek „Praca Polska“, Sokoli, harcerze, organizacje kobiece. Organizacje przybyły ze sztandarami i orkiestrą.

O godz. 6 i pół przed dworzec zajechał samochód, wiozący generała i pułk. Modelskiego.

Wśród tysięcznych tłumów rozległy się okrzyki „Niech żyje!“

Generał przeszedł przed frontem oddziałów Związku Hallerczyków, i witających go organizacyj. Na wstępie Wodza Armji Błękitnej powitała wierszykiem mała Emilcia Kocybówna. a kwiaty wręczyła Teresia Kowalska. Generał wzruszony ucałował dzieci. W imieniu Komitetu obywatelskiego witał generała prezes mec. Kozielski, podnosząc jego zasługi, on to bowiem poraz pierwszy od setek lat wymierzył broń przeciw odwiecznemu wrogowi Polski — Niemcom.

Po przemówieniu mec. Kozielskiego orkiestra odegrała Hymn Narodowy. po którym gen. Haller wygłosił krótkie, jędrne, żołnierskie przemówienie. W mowie tej generał nawoływał do podniesienia ducha polskiego w Narodzie. a szczególnie tu w Zagłębiu, które jest zapleczem Śląska, będącego ciągle jeszcze w niebezpieczeństwie wobec naporu niemczyzny. Przemówienie swe zakończył okrzykiem:

— Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Tysiące zebranych trzykrotnie powtórzyły ten okrzyk, a orkiestra odegrała: „Nie rzucim ziemi“...

Następnie przedstawiono generałowi poszczególne osoby z pośród zebranych, w których generał niejednokrotnie poznawał dawnych swoich znajomych. Szczególnie serdecznie witał się gen. Haller z harcerzami, sam bowiem dawniej stał na czele harcerstwa.

Gdy po uroczystości powitania generał skierował się do auta, aby odjechać do Dąbrowy, Hallerczycy chwycili go na ręce, podnosząc nad głowy tłumu, który wznosił długo niemilknące okrzyki na cześć Błękitnego Generała. Gdy Hallerczycy nieśli swego Wodza na rękach do auta uczynił się ścisk tak wielki, że kilka osób zemdlało.

Wczorajsza uroczystość wykazała dobitnie jak głęboko tkwi ukochanie ideałów narodowych i cześć dla rycerskiej postaci Wodza Armji Błękitnej.

W DĄBROWIE.

Wieczorem zapowiedziany był raut w resursie w Dąbrowie.

Przed resursą zebrały się samorzutnie tłumy ludności w oczekiwaniu na gen. Hallera, a gdy go wreszcie zobaczono rozległy się okrzyki powitania, pełne serdecznego entuzjazmu.

W resursie przy wejściu na salę orkiestra kop. Paryż powitała generała fanfarą, a p. Karszówna wręczyła mu kwiaty. Następnie inż. Michael. przemawiając w imieniu Komitetu obywatelskiego, podniósł niezwykłą rolę gen. Hallera w polskiem życiu narodowem, zjawia się on bowiem na widowni dziejów zawsze w chwili krytycznej, w chwili, gdy Narodowi grozi niebezpieczeństwo: tak było pod Kaniowem, tak w r. 1920, tak jest i będzie zawsze, gdy tego wymaga potrzeba, bo gen. Haller jest reprezentantem dumy narodowej. Jak głęboko i powszechnie rozumiana i odczuwana jest wielkość postaci generała dowodzi entuzjazm ulicy Sosnowca i Dąbrowy, ulicy wynędzniałej w dobie kryzysu. Ta ulica potrafiła wykrzesać z siebie prawdziwie wzruszający entuzjazm.

Po tem przemówieniu p. Strokowska-Faryaszewska odśpiewała trzy pieśni: „Żal“ Chopina“, „Siwy koniu“ Paderewskiego i „Dwaj grenadjerzy“ Schumanna. Znakomite wykonanie pieśni, wysoki artyzm śpiewaczki, wywołał szczery zachwyt wśród obecnych. P. Strokowskiej-Faryaszewskiej dziękowano długo niemilknącemi oklaskami. Akompanjował p. Paweł Koźlik, który następnie wykonał na fortepianie kilka utworów, wykazując duży talent muzyczny.

W czasie rautu panował na sali nastrój niezwykle sympatyczny. Wśród obecnych byli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych Zagłębia.

Dzisiejszy program uroczystości hallerowskich jest następujący: godz. 7 — pobudka; godz. 8.30 — zbiórka; godz. 9 — raport przed generałem Hallerem; godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele parafj. w Czeladzi i poświęcenie sztandaru; godz. 10.30 — wręczenie sztandaru na rynku w Czeladzi; godz. 11.30 — defilada zaproszonych organizacyj przed gen. Hallerem, odmarsz do klubu na kop. „Saturn“; godz. 12 — akademja w klubie na Saturnie; godz. 14 — obiad żołnierski; godz. 16 — zabawa taneczna w klubie na Saturnie.

W ZAWIERCIU.

W poniedziałek dnia 26 bm. przybywa do Zawiercia gen. broni Józef Haller w towarzystwie ks. Panasia, gen. Kukiela i płk. Modelskiego. Celem przyjazdu generała jest wizytacja miejscowej placówki Hallerczyków. Przyjazd nastąpi o godz. 7 wieczorem autem do lokalu Hallerczyków przy ul. Pomorskiej 30 (dom p. Błasikiewicza).

Wiadomość o przyjeździe generała Hallera do Zawiercia wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród szerokich mas miejscowego społeczeństwa.

Ostatni wywiad z porucznikiem Fr. Żwirką.

Przedstawiciel redakcji „Polskiego Radja" prosząc o wywiad por. Żwirkę — nie dokończył swej pracy...

Podajemy ten niedokończony wywiad, uważając, że wszystko, co czuł co myślał bohater, jest własnością ogółu.

Spotkanie nasze omawialiśmy w przeddzień lotu do Dęblina — przez telefon.

— Poruczniku kochany — powiadam — nie śmiałbym dla zasycenia własnej ciekawości i zaszczytu rozmowy z panem, ale pojmuje pan, przecież tysiące serc biją dziś dla pana niekłamanem uczuciem... Chcą wiedzieć o panu jaknajwięcej — i czytelnicy gazet i radjosłuchacze polscy...

— Ależ dobrze. Wcale się nie wzbraniam — odparł szczerze i prosto. Spotkamy się w klubie. Będę tam zaraz po powrocie z Dęblina, choć nie wiem o której godzinie... A może lepiej będzie już po powrocie z Wilna? Będę miał wtedy więcej czasu, aż do następnego lotu.

Zgadzałem się na wszelkie terminy i godziny, pod warunkiem, że znajdzie dla mnie trochę czasu. I znalazł. Zastałem go jak z najbliższym pomocnikiem swym w rzeczach kronikarskich, p. W. Sobolem, porządkował notatki z Challenge'u. Był, jak to się mówi „w cywilu". Ciemny garnitur marynarkowy zdobił złoty Krzyż Zasługi.

Podbiegł do mnie natychmiast. Uścisnął mi rękę, jakby mnie zdawna oczekiwał. Nawzajem uściskałem jego dłoń męską, silną z uczuciem dumy. Z jego ogorzałej od wiatru i słońca czerstwej, wygolonej twarzy i wysokiego czoła, promieniowała ujmująca prostota. W oczach patrzących szeroko, jakby z wyrazem oczekiwania czegoś i zaciekawienia, można było wyczytać zmęczenie. Nic dziwnego: ten znakomity lotnik w skromności swej zapewne nie przeczuwał, ile to obowiązków spadnie na niego ze zwycięstwem.

— Jeszcze pięć minut, a jużby pan nas nie zastał — powiedział z uśmiechem.

Znaczyło to, że ma czas policzony, należało się śpieszyć.

— Panie poruczniku, jak pan się czuł po swem świetnem zwycięstwie dla Polski przed mokrofonem radjowym w Berlinie, skąd na całą Polskę i świat szeroki rozgłoszono pańską Polski sławę?

— Czy ja wiem? Przy pomocy Boskiej jakoś tam poszło: i Challenge, i to radjo w Berlinie. Owszem, przyznam się, że miałem tremę — przecież to była moja pierwsza przemowa do całego świata, a do tego w Berlinie — po polsku. Już kiedy mówiłem, miałem uczucie niepewności: czy aby moje polskie słowa przejdą dobrze przez niemiecki mikrofon? Ale zacne miny moich szlachetnych współzawodników — Possa i Morzika — całą tę śmieszność rozwiały. Była to dla mnie chwila wzruszająca — chciało się zawołać coś do żony i synka, aby się nie spóźnili ze słuchaniem. Chociaż nie byłem pewny, czy oni tam w domu wiedzieli, że ja wziąłem w Challengu nagrodę i że mam o tem mówić przez radjo. Trudno zresztą spamiętać wszystko, co wtedy czułem.

— Więc to prawda, że rodzina pana słuchała transmisji radjowej z Berlina i była jedną z pierwszych w Warszawie, które usłyszały, jak wymiawiano nazwisko pańskie, jako tryumfatora.

— A słuchali. Owszem. W naszym domu radjo lampowe, to przecież nieodzowna część urządzenia mieszkania — kolega Sobol może powiedzieć, bo był u nas i widział. Zresztą w takim Dęblinie niepodobna sobie wyobrazić życia bez radja.

— A w jakim stopniu korzystał pan z radja w czasie Challengu?

— Poza transmisjami w Berlinie i Warszawie, które były już pozakonkursowem zakończeniem raidu, niewiele, mógłbym w tej chwili powiedzieć. W Warszawie „Polskie Radjo" wzięło nas w ogień aż dwuch mikrofonów. Nie zdołam opowiedzieć, co się wtedy z nami działo. Prawie potraciliśmy głowy. Pamiętam, że do mikrofonu mówiono za nas. W olbrzymim tłumie usiłowałem przedewszystkiem wypatrzeć żonę, dziecko i przyjaciół. Przyznam się, że miałem obawę o samolot, na który tłum napierał. Zdążyłem zaraz po wyskoczeniu powitać żonę i naszego Henia. Ludzie klaskali i on też. — Powiedział uśmiechając się porucznik Żwirko.

— Serce łomotało we mnie... — ciągnął dalej — co mogę panu więcej o tem powiedzieć? Potem nas ponieśli — i mnie i Henia — koledzy, przyjaciele... Nie myślałem, że mnie nieść będą.

Gdy to mówił porucznik Żwirko w oczach błyszczały mu ognie.

— A jak się pan czuł w Wilnie?

— Nie mogłem się nacieszyć moimi wilnianami. Tak się ten Challenge szczęśliwie skończył. Wiele czynników złożyło się na nasze powodzenie. Nasze kierownictwo Challengu, konstrukcja aparatu — Rogalski — Wigura — Drzewiecki (RWD), warunki atmosferyczne, dobór ekip, wyposażenie techniczne — dziękowaliśmy Bogu w Ostrej Bramie... Wszystko jest w Jego rękach...

— Poruczniku, mówił pan w Wilnie przez radjo, czy zechciałby pan coś o tem powiedzieć?

— Mówiłem, dziękowałem swoim wilnianom za tyle serca, apelowałem do młodych, aby rozwijały szybownictwo — najpiękniejszą postać lotnictwa sportowego. Radjostacja wileńska sprawiła mi bardzo miłą niespodziankę — radjowa ciocia Hala ofiarowała mi kilka powiastek w kolorowych książeczkach dla mego Henia. Bardzo proszę, może pan zapewnić ciocię Halę, że Heniowi doręczyłem wszystko, jak poleciła — mówił z widocznem rozczuleniem orzeł o swem orlęciu.

— Reszta po powrocie z Pragi...

Czas uciekał. Wyczuć mogłem, że porucznik Żwirko śpieszy się znowu dokądś, więc rzuciłem jeszcze kilka pytań bardzo istotnych — o znaczeniu komunikacji radjowej, telegraficznej i fonicznej w lotnictwie. A na to porucznik Żwirko:

— Uważam, że bez radja nie można myśleć o lotach na większych przestrzeniach. Wprawdzie dziś urządzenie nadawcze możliwe jest tylko w aparatach wielkich i sterowcach, bo to jest obciążenie duże; z powodu tego obciążenia niektórzy lotnicy transatlantyccy nie brali aparatury nadawczej, ale to były loty doświadczalne — brawurowe. W lotach praktycznych — dalszych — komunikacja radjowa jest niezbędna. A i w praktycznej nauce lotniczej radjo jest niezbędne, naprzykład w ćwiczeniach zbiorowych, kiedy musi być koordynacja ruchów — komendę w akrobacjach można podawać jedynie przez radjo. A sygnalizację o zmianach atmosferycznych? Jak inaczej można ją podać samolotowi, który jest w drodze. A kto wie, do jakiej doskonałości dojdziemy jeszcze w dziedzinie radja i lotnictwa — dodał Żwirko spojrzawszy na zegarek.

— Wiele pytań ciekawych zadaje mi pan, chciałbym na nie odpowiedzieć po namyśle, a tu czas ucieka. Możebyśmy je sobie spisali i omówili później, powiedzmy po moim powrocie z Pragi. Lecę tam jutro, a wrócę do Warszawy w poniedziałek. Umówmy się naprzykład na wtorek. Czy zgoda? — rzekł por. Żwirko.

— Ależ naturalnie, poruczniku, i tak jak na pierwszą rozmowę wykorzystałem pańską uprzejmość.

Wyściskałem mu prawicę rzetelnie i zabrałem się ku wyjściu, już minąłem może ze dwie sale Aeroklubu, gdy on wybiegł za mną i jeszcze raz przypomniał, bym mu dostarczył resztę pytań nazajutrz rano, aby miał czas przygotować odpowiedzi, gdy wróci z Pragi.

Dowiedziałem się nazajutrz, że porucznik Żwirko nie odleciał do Pragi w sobotę 10 września o 1 popołudniu, jak zapowiadał i że odlot odłożył do niedzieli 11 września.

Dwadzieścia cztery godziny potem całą Polską i światem lotniczym wstrząsnęła straszna wiadomość.

— Porucznik Franciszek Żwirko i jego prawie nieodłączny towarzysz inżynier Stanisław Wigura zginęli śmiercią lotników na tym samym zwycięskim „RWD-6" pod Cieszynem w niedzielę 11 września około godziny 8 rano.

Jak meteor zabłysnął na polskiem niebie i jak meteor zgasł ten prawdziwy bohater polski, a tak rozbrajająco skromny człowiek.

A ja wciąż czuję na sobie spojrzenie Wielkiego Lotnika i słyszę jego słowa.

— „...dziękowaliśmy Bogu w Ostrej Bramie — wszystko jest w Jego rękach..."

Oto ostatni wywiad dziennikarski porucznika Żwirki. Ostatni i niezakończony.

Gdyby powrócił Wilhelm II.

Satyryczne oświetlenie polityki Herriota.

P. Clement Vautel, znany pisarz żartobliwo - satyryczny francuski, wydrwiwa w następujący sposób ten kierunek myślenia we Francji, który stale przyjmuje dobrodusznie najbardziej nieprawdopodobne zdarzenia w Niemczech:

Pewnego dnia dziennik, ukazujący się w południe, przynosi wiadomość:

BERLIN, (telefonem). — W porozumieniu z prezydentem Hindenburgiem kanclerz von Papen zaprosił ex-cesarza, by powrócił do Niemiec. Wiadomość ta nie wywołała zbytniego wrażenia wśród publiczności paryskiej, która gorączkowała się wówczas śledzeniem międzynarodowego turnieju gry w yo-yo. Tylko na giełdzie, której taka drobnostka nie miała co wzruszać, oraz na bulwarach, słyszało się takie rozmowy:

— No więc to już dokonane, wraca do Berlina. — Należało tego oczekiwać. — To nic dobrego. — No zobaczymy. — Ostatecznie czyż wszyscy dezerterzy nie uzyskali amnestji...

W ministerstwie spraw zagranicznych, do którego zwaliła się gromada dziennikarzy, p. Herriot, między dwoma pociągnięciami fajki, oświadczył:

— Widzicie, panowie, że cała ta historja nie przeszkadza mi palić fajki.

Posypały się pytania, zaniepokojone i naglące.

— Panie prezydencie, co pan o tem myśli? — Jakie stanowisko mamy zająć w pismach? — Co mamy powiedzieć czytającemu ogółowi? — Czy pan prezydent ma bliższe szczegóły?

P. Herriot, który, mimo uśmiechu na ustach, miał wygląd zatroskany, co napróżno starał się ukryć kłębami dymu, rzekł:

— Jedno tylko mogę wam powiedzieć, panowie, że rząd nie otrzymał od ambasadora Francji w Berlinie potwierdzenia tej wiadomości, a rozumiecie panowie, że póki nie jesteśmy zawiadomieni u-rzę-do-wo...

— Czy pan prezydent sądzi, że wiadomość ta jest fałszywa?

— Ja nic nie sądzę, bo nic nie wiem. Rada ministrów zbierze się za chwilę. Czekajcie panowie na komunikat.

I podczas gdy dziennikarze, kiwając głowami, zamienili spojrzenia rozczarowane lub szydercze, kierownik rządu zawołał:

— Nie trzeba tracić ufności. Zasiane ziarno da plon. Ludzkość kroczy ku lepszej przyszłości. Głoście, panowie, spokój, który przystoi demokracji, przejętej postępem, sprawiedliwością i pokojem.

A tymczasem popołudniowe dzienniki przynosiły kolejno dalsze wiadomości:

BERLIN (telefonem). — Potwierdza się wiadomość, że Wilhelm II został przyzwany z powrotem przez kanclerza von Papena. Podobno prezydent Hindenburg zgodził się na to dopiero po dłuższym oporze, zasłaniając się tem, że związany jest przysięgą wierności dla konstytucji weimarskiej. Ale p. von Papen przeprowadził swoje, zwracając uwagę feldmarszałkowi, że przysięgał również wierność królowi pruskiemu, cesarzowi niemieckiemu, a naród wyraźnie okazał swą wolę przywrócenia monarchji.

AMSTERDAM (radjo). — Cesarz otrzymał w Doorn manifest rządu niemieckiego z prośbą o powrót do Niemiec, gdzie poddani jego przygotowują się do radosnego powitania. Natychmiast wyjechał w samochodzie ze swym adjutantem, jenerałem Otto von Schnappen - und - Donnerwetter-Teufelbach, ku granicy.

CLEVES (Prusy Nadreńskie). — Wilhelm II przejechał o 1-szej popołudniu przez granicę niemiecką. Był w mundurze polnym i pickielhaubie. Strażnicy celni poznali go natychmiast, ponieważ ogolił brodę, a kajzer w odpowiedzi na ich powitanie rzekł: wracam do siebie. Samochód zatrzymał się tylko przez chwilę na granicy. Miasto okryło się natychmiast sztandarami z barwami cesarstwa.

Równocześnie „Le Temps", pismo zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych, ogłaszał artykuł wstępny o sytuacji w Chili, a oczekiwany komunikat rządowy miał brzmienie następujące:

— Rada ministrów zebrała się o godz. 2 popołudniu, celem rozważania projektu ustawy w sprawie wystawy sztuki stosowanej, która ma być urządzona w r. 1935, poczem zajęła się załatwieniem spraw bieżących.

Koło godz. 7 wieczorem dziennikarze uzyskali od p. Herriot'a nowe oświadczenie:

— Ambasador nasz potwierdził nam wiadomość o powrocie ex-kajzera do Niemiec. Widzicie panowie, że niczego przed wami nie ukrywam.

Można tera z powiedzieć już: kajzera, wtrącił młody sprawozdawca nieco nerwowo.

— Poczekajmy — przerwał prezes ministrów — pan wyprzedza wypadki, młody przyjacielu.

Wilhelm jest w tej chwili w Berlinie lub blisko Berlina, a z chwilą przybycia zasiądzie na tronie.

— Ja nic o tem nie wiem, pan nic nie wie, nikt nic nie wie. Przynajmniej urzędowo. Zresztą, nie jest to wcale jeszcze udowodnienie, że ex-kajzer, jedzie do Berlina, albo, że zatrzyma się tam, albo, że zwrócą się do niego o objęcie z powrotem tronu, albo, jeżeli się zwrócą, że przyjmie. Dodaję, że demokraci mogą mu stawić opór, a nawet mam nadzieję, że tak zrobią, oraz że ocalą Republikę. Jak panowie widzicie, sytuacja przedstawia się pocieszająco. Rozsądek, moi panowie, polega na pokładaniu zaufania w siły demokracji. Co do mnie, jak panowie widzicie, zachowuję spokój.

Nazajutrz dzienniki ogłaszały wyniki międzynarodowego turnieju yo-yo, życiorys z ilustracjami miss Klary Bowling, gwiazdy, przybyłej poprzedniego wieczora z Hollywood, obszerne szczegóły zamordowania pseudo-księżniczki de Bourbon-Gerolstein przez zawodowego tancerza i opis powrotu Wilhelma II do swego miłego Berlina, wśród oszałamiających okrzyków: heil, któremi witali go hitlerowcy, stahlhelmowcy, centrowcy, ludowcy, rasiści, socjal-demokraci, a nawet komuniści, wszyscy pojednani w uniesieniu.

Ale u nas wydano hasło: nie niepokoić opinji, wskutek czego publiczność, której też nie zależało na tem, by ją niepokojono, czytała zdania w tym rodzaju:

— W Niemczech nic się nie zmieniło, jest tylko o jednego Niemca więcej... Cesarstwo to może pokój... Nie rozpaczajmy o przyszłości, która należy do ludzi dobrej woli... Mamy za sobą tę siłę nieprzezwyciężoną, jaką jest prawo: dajmyż światu wzniosły wzór narodu, w którym nic, bezwzględnie nic, nie zdoła zamącić wiary w ostateczny tryumf braterstwa powszechnego...

Zarazem dowiedziano się, że na najbliższem posiedzeniu w Genewie p. Paul Boncour zaprotestuje uprzejmie, ale też stanowczo, przeciw odbudowaniu cesarstwa niemieckiego pod berłem Hohenzollernów...

KRONIKA TYGODNIOWA.

Na marginesie polemiki.

W „Kurjerze Zachodnim“ polemizował w ostatnim tygodniu p. W. Szenk. b. prezes Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu z „Członkiem Starego Związku“, który wysunął szereg zastrzeżeń co do tego, czy kierownicy Związku pracują z pożytkiem dla swych współkolegów z Kasy Chorych.

Pan Szenk na to odpisał między innemi:

— Czyż można stanąć do walki z takim przeciwnikiem, który wstydzi się (i słusznie) swojego nazwiska, ukrywając się za anonimem? Czyż można krzyżować „ostrze lśniącej szpady z widłami, umaczanemi w gnoju?“

A „Członek Starego Związku“ mu w odwet:

— Niestety, dziś „anonim“, „tajemniczość“, „zaskakiwanie“ i t. p. zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Ileż to razy „Kurjer Zachodni“ i inne pisma apelowały do różnych wybitnych „anonimów“, pisujących w „Expresie Zagłębia“, o odsłonięcie przyłbicy i pokazanie swego oblicza — wszystko napróżno. Choć „anonimom“ tym nic nie groziło, a ja mam żonę i dzieci i miłą mi jest posada...

Nie mieszajmy się do meritum sporu między pracownikami jednej instytucji na tle ich spraw zawodowych. Naszą uwagę zwraca to, co stanowi znamię czasu i jest powtórzeniem tysiąca innych podobnych wypadków. nie będąc bynajmniej wypadkiem ostatnim.

Więc najpierw o anonimach. Nie każdy artykuł musi być podpisany imieniem i nazwiskiem, ale przy publicznej wymianie zdań jest dużą nieprzyzwoitością chowanie się w cieniu nieznanego autora, gdy przeciwnik staje w miejscu widocznem. Niejednokrotnie w „Kurjerze Zachodnim“ mieliśmy sposobność robienia z tego powodu wymówek naszemu sąsiadowi z przeciwka, o czem wspomina „Członek Starego Związku“ w przytoczonym wyżej fragmencie jego listu. Teraz okoliczności zniewalają nas do wyrażenia niekłamanej radości, że właśnie p. Szenk przyszedł nam w sukurs i zajął z nami wobec anonimów równorzędne stanowisko.

To jest jedna strona medalu polemicznego. Drugą jego stroną jest miła posada „Członka Starego Związku“. Wspomnienie o posadzie daje nam niedwuznacznie do zrozumienia, że mamy do czynienia z pracownikiem Kasy Chorych i że jest to pracownik, któremu wpływy p. Szenka mogłyby zaszkodzić. Powiem więcej: ze stanowiska, jakie autor zajmuje wobec dawniejszych kierowników Kasy Chorych, wynika najoczywiściej, że polemiczny przeciwnik p. Szenka sympatyzuje z socjalistami.

Dlaczego wspominam o tem? Oto dlatego, że tu na tych samych szpaltach przed niewielu laty toczyły się zacięte utarczki z Magistratem socjalistycznym w Sosnowcu, na którego czele stał obecny poseł P.P.S. — p. Bień. Walka szła na ostre tak dalece, że w porównaniu z nią wystąpienie „Członka Starego Związku“ przeciw p. Szenkowi jako prezesowi nowszego widocznie Związku—brzmi dość łagodnie i, jak na widły, dość ostrożnie porusza gnojowisko.

Należy oddać socjalistom sprawiedliwość, że nigdy w stosunku do pracowników miejskich nie wyciągali przykrych konsekwencyj za ich odmienność poglądów politycznych. Gospodarując w czasie dobrej konjunktury, przyjmowali do instytucyj miejskich swoich szwagrów i kumotrów, ale nie było wypadku, aby pozbawili pracy endeka za to, że nie szedł w pochodzie pierwszomajowym, albo innych, którzy woleli świętować 19 marca. Nie dość tego: nigdy nie przeszkadzali pracownikom magistrackim w informowaniu prasy, zajmującej wobec Magistratu stanowisko opozycyjne.

Bywały w Magistracie również rządy najdokładniej prawicowe i bodaj nigdy tak, jak właśnie w czasie tych rządów nie dziękowano publicznie i w sposób wyróżniający kierownikowi wydziału finansowego za wykonanie preliminarza budżetowego. A przecież mówiło się ogólnie, że kierownik ten jest socjalistą.

Bo partja partją, różnice poglądów swoją drogą, a uznanie dla pracy i zasług osobistych człowieka jest zupełnie czemś innem.

Przyznanie się „Członka Starego Związku“ do strachu przed utratą posady dowodzi, że pod tym względem dzieje się obecnie gorzej niż dawniej. Coś, co dawniej cieszyło sumienia obywatelskie, dusi się teraz pod głazem obawy o chleb dla żony i dzieci, a sławiona ongi odwaga cywilna obywateli skurczyła się, aby się stać niewidzialną i uniknąć zabójczego ciosu redukcji.

Jest to mocno wątpliwej wartości metoda wychowywania społeczeństwa, choć właśnie hasło o tem wychowywaniu jest głównym regulatorem naszego życia społecznego.

Lepiejby było, żeby „Członek Starego Związku“ nie musiał ukrywać swego nazwiska. Lepiejby było, gdyby jego argument o miłej posadzie nie znalazł ogólnego zrozumienia, bo to świadczy, że niewolniczy strach przed utratą bardzo przecież mizernego kawałka chleba jest przerażająco powszechny.

A najlepiejby było, gdyby zaczęto stosować inne metody wychowania.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Niedziela

Dziś Ładysława
Jutro Cyprjana
Wschód słońca 5 m. 26.
Zachód „ 17 m. 28.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Księżna Łowicka.
PALACE: Księżna Łowicka.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Godzina z tobą.
ŚWIATOWID: Sewilla miasto miłości.

DĄBROWA
ARS: Nad ranem.
WANDA: Hrabina Donald.
KOMETA: Kres na pustyni.

ZAWIERCIE.
STELLA: Czterech z Legji.
ARLEKIN: Trędowata.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** Wczoraj wieczorem w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbył się ślub p. Haliny Michałowskiej, córki pp. dyr. Michałowskich z huty Milowice z p. St. Gaszyńskim.

× **ZE STOW. IM. ŚW. WINCENTEGO A PAULO.** Dnia 27 bm. tj. we wtorek o godz. 5 popoł. w lokalu szkoły rzemiosł przy ul. Kaliskiej 13 odbędzie się walne zebranie członkiń Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Członkinie i sympatyczki proszone są o liczne przybycie.

× **Z N. O. K. NA RENARDZIE.** NOK. koło na Renardzie zawiadamia swoje członkinie, że w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu szwalni przy ul Szkolnej odbędzie się miesięczne zebranie matek. O liczne przybycie proszone są członkinie i sympatyczki.

× **WIECZORKI TOWARZYSKIE W SOKOLE SIELECKIM.** Zarząd Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Sielcu zawiadamia, że od dnia 25 bm. w każdą niedzielę od godz. 20 urządza dla członków i sympatyków wieczorki towarzyskie w lokalu własnym przy ul. Szkolnej 6. E... dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe.

× **POGADANKI** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 odbędą się następujące pogadanki: W niedzielę 25 bm. — dr. S. Weinzieher: „Walka ludzkości ze szkodliwemi drobnoustrojami“. W poniedziałek 26 bm. — prof. St. Piotrowski: „Rosja współczesna w zwierciadle powieści“. We wtorek 27 bm. — dr. L. Łakomy: „Droga chwały śp. Żwirki i Wigury“. W środę 28 bm. — dr. W. Jewrełnowa: „O chorobach wenerycznych“ dla kobiet. W czwartek 29 bm. — insp. W. Kubicz: „Kobieta w spółdzielczości“. W piątek 20 bm. — dr. A. Niepielski: „Walka z tyfusem brzusznym“. W sobotę 1 października — prof St. Zadęcki: „Przyszły obywatel polski“.

KRAKOWSKI TEATR NA SCENIE MIEJSKIEGO TEATRU W SOSNOWCU.

W dniu dzisiejszym, w niedzielę, nasz Teatr Miejski gościć będzie tylko na jednem przedstawieniu znakomitych artystów krakowskiego teatru, którzy odegrają niebywale wesołą francuską lekką komedję popularnego na scenach polskich francuskiego autora Ludwika Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka“ w koncertowem wykonaniu najlepszych sił krakowskiej sceny pp.: Zofji Jaroszewskiej, Stanisławy Kosteckiej, Tadeusza Burnatowicza i Józefa Leliwy w swych najbardziej popisowych rolach. Jedyna sposobność ujrzenia świetnych artystów na naszej scenie została przyjęta z niezwykłem zainteresowaniem, czego dowodem dawno niewidziany popyt na bilety od pierwszego dnia przedsprzedaży. **Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 wieczorem.** Kasa czynna od godz. 11 do 1-ej i od godz. 6-ej popoł.

× **MANEWRY STRAŻY POŻARNYCH W SOSNOWCU.** Dziś odbędą się w Sosnowcu przy ul. Wawel ćwiczenia zbiorowe wszystkich straży pożarnych z terenu m. Sosnowca. Założeniem tych ćwiczeń będzie pożar markowany z zagazowaniem terenu przyległego. Udział w wymienionych ćwiczeniach bierze 12 straży. Początek ćwiczeń (alarm straży) o godz. 14 punktualnie.

× **ZABAWA POLICYJNA W PARKU SIELECKIM.** W dniu 2 października rb. Policyjny klub sportowy pow. Będzińskiego z siedzibą w Sosnowcu organizuje wielką zabawę ogrodową w parku t. zw sieleckim. W czasie zabawy przygrywać będą 2 orkiestry, będą tańce, konfetti, wędka szczęścia i wiele innych miłych niespodzianek. Bufet obficie zaopatrzony — ceny zniżone. Bilety wejścia kosztuje 99 gr., a upoważnia jednocześnie do udziału w wielkiej loterji fantowej, jaka się odbędzie w dniu zabawy w parku pod dozorem publiczności. Na loterji można wygrać rower, gramofon, krowę, świnię i wiele innych cennych fantów. Co piąty bilety wygrywa. Całkowity dochód z imprezy tej przeznaczony jest na budowę stadjonu Policyjnego klubu sportowego w Sosnowcu. Ze względu na brak u nas wzorowo urządzonego stadjonu, a także i na to, że wymieniona zabawa ma na celu zbliżenie społeczeństwa do policji impreza ze wszechmiar godną jest poparcia. Wierzymy, że społeczeństwo oceni ważność zadań, do których zrealizowania ma dopomóc impreza, organizowana przez P. K. S.

Z zarządu Izby
PRZEM.-HANDL. W SOSNOWCU.

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Izby, na którem po przyjęciu sprawozdań z ważniejszych prac Izby w okresie od dnia 29 czerwca rb., złożonych przez starszego referenta mgr. K. Gadomskiego, radcę prawnego dr. J. Brauna i referenta T. Sickańskiego oraz po wysłuchaniu sprawozdania o stanie budowy gmachu Izby, wygłoszonego przez prezesa inż. St. Gadomskiego — załatwiono szereg spraw bieżących.

W szczególności zarząd oświadczył się za wystąpieniem Izby do Izby skarbowej w Kielcach w kwestji egzekucyj skarbowych, ustalił dodatkową listę rzeczoznawców i kontrolerów zaprzysiężonych Izby, wreszcie załatwił kilka próśb o subwencję. Dla uczczenia pamięci śp. porucznika Żwirki i inż. Wigury zarząd wyasygnował 100 zł. na stypendjum dla najlepszego studenta sekcji lotniczej wydziału mechanicznego Politechniki warszawskiej

× **ZAPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY** zawodowej dokształcającej na rok szk. 1932-33 w Sosnowcu już się rozpoczynają. Magistrat rozkleił plakaty, w których wzywa zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i handlowe do zgłoszenia młodocianych obojga płci w następujących szkołach dokształcających zawodowych: szkoła nr. 1 — metalowa (w gmachu szkoły powsz. przy ul. Wawel 13); szkoła nr. 2 — przemysłowo - handlowa męska (w lokalu szkoły handlowej T. Płockiego, Targowa 12; szkoła nr. 3 — przemysłowo - handlowa żeńska w gmachu szkoły powsz. przy ul. Nowej. Zapisy odbywać się będą we właściwych szkołach od 26 do 30 września w godzinach wieczorowych od 18 do 20. Kandydaci przedstawią zaświadczenia z miejsc pracy oraz świadectwa szkolne. Przyjmowani będą młodociani w wieku 14 do 18 lat wyłącznie z terenu m. Sosnowca i zatrudnieni w miejscowych zakładach przemysłowych i handlowych. Na pomoce naukowe i taksy administracyjne pobierane będą opłaty w wys. 2 zł. mies.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZW. PODOFIC. REZ. W DĄBROWIE.** W niedzielę 2 października rb. odbędzie się w Dąbrowie uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Związku podoficerów rezerwy, podług następującego programu: O godz. 8.30 zbiórka na placu Magistratu, o godz. 9 uroczysta msza św. w kościele i poświęcenie sztandaru. o godz. 10 defilada. o godz. 10.30 akademja w sali kina „Wanda“, wreszcie o g. 19 herbatka w lokalu „Kuźnicy“.

× **Z BIBLJOTEKI IM. KOŁŁĄTAJA W DĄBROWIE.** Bibljoteka im. H. Kołłątaja w Dąbrowie jest otwarta cztery razy w tygodniu, tj. w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godz. 4 do 8 wiecz. Bibljoteka posiada w swoim księgozbiorze poza beletrystyką i literaturą dla młodzieży, bogaty dział książek naukowych, liczący około 2 tysięcy tomów. Wśród nich są dzieła wysokiej wartości. Z działem książek naukowych i nowościami zarząd bibljoteki drogą umieszczania komunikatów w prasie będzie systematycznie informował szerszą publiczność.

× **SALA BILARDOWA W SOSNOWCU.** Wczoraj została otwarta przy restauracji „Savoy“ w Sosnowcu sala bilardowa. W obszernej, czystej, posiadającej dobrą wentylację sali ustawiono pięć doskonałych bilardów, cztery piramidkowe i jeden karambolowy; ustawiono również na sali stoliki do gry w domino, szachy i warcaby. Wczoraj na nowootwartej sali było rojno i gwarno, tembardziej, że z racji otwarcia gra była bezpłatna. Wiadomość o otwarciu doskonale urządzonej sali bilardowej amatorzy gry przyjęli z zadowoleniem.

× **ZWOLNIENI URZĘDNICY SĄDOWI KANDYDATAMI NA KOMORNIKÓW.** Nowa ordynacja egzekucyjna spowoduje konieczność zwolnienia pewnej ilości sądowych urzędników kancelaryjnych, pracujących dotąd w oddziałach egzekucyjnych. Zwolnieni urzędnicy, którzy posiadają dobre kwalifikacje, a nie otrzymają po przejściu w stan spoczynku pełnej emerytury, będą mogli kandydować na stanowiska komorników. Zwolnienie pewnej ilości sądowych urzędników kancelaryjnych nastąpi z powodu zmniejszenia ilości etatów.

Krwawa wyprawa do lasu
PO JAJA BAŻANTÓW.

W maju rb. las pod Grodźcem, należący do Tow. Grodzieckiego był terenem krwawej bójki pomiędzy gajowym Gałką i Kunkem, a gromadą amatorów drogich jaj bażantów, po które przyszli na leśniczówkę. Gajowi spotkali czterech mężczyzn w chwili, jak obładowani jajami usiłowali uciec. Wywiązała się między nimi bójka, przyczem złodzieje zaatakowali gajowych... jajami. Na miejscu bójki zjawiło się wkrótce około 10 mężczyzn i kobiet, którzy również zaatakowali gajowych kamieniami.

Wczoraj wszyscy oskarżeni, w liczbie 12 stanęli przed sądem w Czeladzi, który skazał Jana Stylę, J. Szczęsnego, Wł. Gancarza i Edwarda Ziembika po 2 tyg. więzienia, zaś pozostałych: Gajewskiego, Kaczmarków, Walocha, Gancarzową, Nikla i Cichonia na karę pieniężną.

× KURS KROJU I SZYCIA. W szkole gospodarczej żeńskiej im. gener. J. hr. Zamoyskiego przy ul. 3 Maja 20 w Sosnowcu rozpocznie się dn. 1 października 3 miesięczny kurs kroju i szycia, zaś w szkole rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego roczny kurs galanterji skórzanej.

× KALENDARZYK ŁOWIECKI NA PAŹDZIERNIK. Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, prócz województwa Śląskiego, w październiku przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, zające-szaraki (do 20 października), zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem), bażanty-koguty, dropie, dropie-kamionki, dzikie indyki-samce (do 15 października), dzikie indyki-samice (do 15 października).

W środę dnia 28 września w sali teatru „Palace“ odbędzie się pod protektoratem JWPana generała dr. Romana Góreckiego i JWPana Wojewody Jerzego Paciorkowskiego Wielki Koncert. Wykonawcy: Wacław Niemczyk, słynny wirtuoz, laureat pierwszej nagrody konkursu skrzypcowego w Paryżu 1931 r. Antoni Gołębiowski, Zuzanna Karin, Jadwiga Pankiewiczowa. 6005

× EMIGRACJA DO ARGENTYNY. Jak informuje syndykat emigracyjny, na podstawie ostatnich przepisów władz polskich i argentyńskich, do Argentyny wyjeżdżać mogą: 1) posiadacze wezwań (affidavitów), wystawionych w Argentynie przez krewnych lub znajomych; 2) rolnicy i robotnicy rolni samotni, małżeństwa rolnicze bezdzietne, oraz z dziećmi, o ile każdy z członków rodziny może oddzielnie pracować na roli; 3) rodziny osadnicze, udające się na kolonje w Hissiones, które posiadają oprócz kosztów przejazdu i opłaty za wizy argentyńskie, dol. 150 na zakup ziemi; 4) rodziny osadnicze, udające się na kolonje argentyńskie na obszarze prowincyj Tucuman i Cordoba, przyczem rodziny te składać się muszą przynajmniej z 2 osób, zdolnych do samodzielnej pracy na roli. Wszelkich informacyj w sprawie emigracji do Argentyny udzielają placówki syndykatu emigracyjnego w całej Polsce.

× ZABAWA W GRODŹCU. W niedzielę dnia 25 bm. Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Grodźcu urządza na placu ochotniczej straży pożarnej wiejskiej wielką zabawę taneczną, połączoną z wieloma niespodziankami.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny — 17, czerwonka — 1, płonica — 15, błonica — 2, odra — 1, róża — 1, krztusiec — 8, zakażenie połogowe — 1, gruźlica płuc — 11 (2 zgony). Mieszkań odkażono 12.

× O OBNIŻENIE TARYFY TELEFONICZNEJ. Z kół abonentów telefonicznych zapytują nas jak przedstawia się sprawa obniżenia opłat telefonicznych w Zagłębiu. Telefony w Zagłębiu, jak wiadomo, należą do PAST. W swoim czasie kwestja obniżenia opłat była aktualna i mówiono o tem dość dużo. W sprawie obniżenia opłat telefonicznych interwenjowała również w swoim czasie w Ministerstwie poczt i telegrafów Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu. Ministerstwo odpowiedziało wówczas, że opłaty zostaną obniżone wówczas, gdy telefony w Zagłębiu zostaną zautomatyzowane. W tym samym mniejwięcej czasie pisało się wiele w prasie o automatyzacji telefonów w Zagłębiu, a nawet wiadomość o zapowiedzi automatyzacji podawała PAT. Roboty związane z automatyzacją miały rozpocząć się jeszcze z wiosną rb., tymczasem mamy już jesień, a dotychczas nic jeszcze nie zrobiono. Przypuszczać należy, że odpowiednie sfery, a w pierwszym rzędzie Izba przemysłowo - handlowa poczynią odpowiednie kroki u właściwych czynników w sprawie rozwiązania tej aktualnej obecnej kwestji, jaką jest obniżenie opłat telefonicznych.

Uczcijmy pamięć Żwirki i Wigury.
Odezwa komitetu Okręgowego L. O. P. P.

Żwirko i Wigura, oto dwa na zawsze w historji chwały polskiej złączone nazwiska. Razem czynili ambitne przygotowania do lotów, razem odnieśli wspaniałe zwycięstwo w Challenge 1932 r. i razem ponieśli bohaterską śmierć pod Cierlickiem. Jest coś głęboko wzruszającego w tem doskonałe uzupełniającem się zespoleniu dwu ludzi młodych, silnych i odważnych, pełnych wiary we własne siły i w siły narodu, którego byli prawdziwie dobrymi synami.

Ta wiara była tym cudownym paliwem, które podsycało ich energję w międzynarodowem współzawodnictwie lotniczem, zakończonem wspaniałem zwycięstwem Żwirki i Wigury. Dzień ten nie był tylko ich zwycięstwem, ale zwycięstwem całego narodu, bo cały naród każdym drgnieniem miljonów serc odczuł wielkość chwili, gdy, w sercu Niemiec na lotnisku berlińskiem w Tempelhofie odegrano polski Hymn Narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po dwóch tygodniach entuzjazmu, po dwóch tygodniach ogromnej radości w całej Polsce nadszedł dzień żałoby: Żwirko i Wigura zginęli tragicznie w katastrofie samolotowej. Krwawiły się w bólu serca polskie, bo każdy z nas w dwóch bohaterskich lotnikach stracił kogoś, kogo bardzo pokochał i dla kogo żywił wdzięczność niezmierną.

Tragicznie zmarłych lotników żegnały nie tylko wielotysięczne tłumy ludności Warszawy, ale i cały naród, który okrył się żałobą i płakał nad trumną Żwirki i Wigury z boleścią równą radosnemu upojeniu w dniu ich wspaniałego zwycięstwa. Nad trumnami skromnego porucznika i młodziutkiego inżyniera zatarły się różnice polityczne, umilkły swary i wszyscy z pod różnych znaków znaleźli się w jednym żałobnym szeregu, oddając hołd ich bohaterstwu.

Lecz nie w słowach, nie w żalu tylko winien się objawiać hołd narodowy, ale w twardej i nieugiętej pracy nad realizowaniem ideałów lotniczych zwycięzców w Chalenge 1932 r. Prawdziwie wielkiem uczczeniem pamięci tych dwóch dzielnych lotników będzie kształcenie spadkobierców ich sławy lotniczej.

W Challenge 1932 r. dzięki Żwirce i Wigurze szeroko po świecie rozsławiło się imię Polski. Nie wolno nam przez pamięć dla zwycięskich lotników zmarnować tej dobrej o nas sławy, nie wolno nam zapominać, że jedno zwycięstwo bez wytrwałości w dalszej pracy to jeszcze o wiele za mało w trudnej rywalizacji o przodowanie w wyścigu cywilizacyjnym.

W organizowaniu Challenge bierze udział Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej. Nie uczci pamięci Żwirki i Wigury ten, kto nie będzie członkiem L.O.P.P. kto nie złoży drobniutkiej składki, z której powstaną fundusze na kształcenie ich dzielnych następców i na dalszy rozwój lotnictwa polskiego. Składka ta wynosi zaledwie 50 gr. miesięcznie.

Komitet Okręgowy L.O.P.P. Zagłębia Dąbrowskiego, pragnąc uczcić pamięć Żwirki i Wigury, apeluje do wszystkich mieszkańców Zagłębia, aby nikogo z nich nie zabrakło w szeregach członków L.O.P.P. W ten sposób tylko społeczeństwo przyczyni się do nowego zwycięstwa polskiego w przyszłym locie okrężnym nad Europą.

Przez pamięć na Żwirkę i Wigurę zapisujcie się do Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Komitet Okręgowy L.O.P.P.
Zagłębia Dąbrowskiego.

Pokaz gospodarstwa domowego w Sosnowcu.
Posiedzenie organizacyjse.

W dniu 23 września b.r. odbyło się w Sosnowcu w sali Stowarzyszenia techników pod przewodnictwem p. Wasilewskiej posiedzenie organizacyjne wystawy pod nazwą „Pokaz gospodarstwa domowego“, urządzanej staraniem Związku pań domu i Działu pracy kobiet, pod protektoratem Komitetu popierania wytwórczości krajowej przy Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Zadaniem pokazu było z jednej strony zaznajomienie pań domu z ulepszeniami i ułatwieniami w dziale urządzeń i prac domowych, oraz pobudzanie do kupowania wyrobów krajowych, z drugiej strony zaś celem pokazu jest pobudzenie przemysłowców i kupców do wytwarzania i sprzedaży racjonalnych sprzętów i narzędzi użytku domowego. Wystawa więc odbędzie się pod hasłem samowystarczalności gospodarczej i praktyczności w zakresie gospodarstwa domowego.

W wyniku ożywionej dyskusji, ukonstytuowano Komitet wykonawczy z możnością jaknajszerszego dokooptowania do pomocy w swych pracach pań z pośród i z poza organizacyj kobiecych.

Ponadto ustalono w ogólnych ramach organizację pokazu, który obejmowałby szereg działów gospodarstwa domowego, jakoto: dział ogólny, wykresów, statystyk, wydawnictw i tablic z działalności i rozwoju organizacyj kobiecych, dalej dział urządzenia mieszkań i przyrządów gospodarskich, obejmujący całokształt sprzętów i przyrządów, urządzeń mieszkalnych oraz ubikacyj gospodarskich. Następny dział — odżywianie obejmować ma środki spożywcze, przetwórcze, technikę kulinarną i inne. Dział konfekcji i kosmetyki ma zaznajomić zwiedzających z wyrobami krajowego przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego, szyciem i krojem oraz krajową produkcją kosmetyki i perfumerji. W ostatnim dziale urządzane będą pokazy z zakresu gospodarstwa domowego z dziedziny higjeny, ratownictwa i t. p., oraz konkursy na projekty z dziedziny urządzeń domowych, np. na najpiękniejsze nakrycie stołu i t. p.

Termin wystawy ustalono na drugą połowę listopada b.r.

Celem wzmożenia frekwencji oraz udostępnienia zwiedzania pokazu dla jaknajszerszych kół kobiecych, również i z pośród oddziałów stowarzyszeń, mających swą siedzibę na prowincji, postanowiono połączyć powyższą wystawę z regjonalnym zjazdem Związku Pań Domu.

Nie należy wątpić, że pokaz ten, którego projekt uzyskał już dzisiaj poparcie szeregu instytucyj, osiągnie zamierzony rezultat i cieszyć się będzie ogólnem zainteresowaniem.

Sekretarz: K. BYSZEWSKI.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 1 października o godz. 20 inauguracja sezonu 1932-33. Premjera! — „Głupi Jakób“.

Niedziela 2 października o godz. 16 popoł — „Ciotka Karola“. — O godz. 20 wieczorem „Głupi Jakób“.

Wtorek 4 października o godz. 20 wiecz. „Głupi Jakób“.

Środa 5 października o godz. 20 wieczorem — „Ciotka Karola“.

Czwartek 6 października o godz. 20 wieczorem — „Głupi Jakób“.

Sobota 8 października o godz. 20 wiecz. Premjera! — „Roxy“.

Okręgowa konferencja
SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W SOSNOWCU.

W dniu dzisiejszym odbywają się obrady delegatów spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, należących do Związku spółdzielni spożywców Rzplitej Polskiej. Porządek dzienny obejmuje sprawy charakteru przedewszystkiem organizacyjnego. A więc plan pracy propagandy spółdzielczej, ze szczególnem uwzględnieniem akcji jednania członków, kontrolę zakupów członkowskich, zbieranie wpłat na udziały. Pozatem rozważone zostaną również kwestja kredytów konsumcyjnych i sprawozdanie z poczynionych kroków w sprawie ujednolicenia asortymentu towarowego spółdzielni. Jednocześnie konferencja poświęci uwagę bieżącej gospodarce spółdzielni, która wśród kryzysu napotyka na poważne trudności. Wysiłek organizacyjny musi powetować straty poniesione z powodu kryzysu. Obmyślenie najwłaściwszych dróg pracy organizacyjnej to główne zadanie konferencji. Obrady odbędą się w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 1. Początek o godz. 10 rano.

× NIEPORZĄDKI W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Pasażerowie korzystający z komunikacji autobusowej Siemianowice — Będzin żalą się na nieporządki oraz niepunktualność. Mimo rozkładu jazdy autobusy kursują jak chcą i niejednokrotnie po kilka godzin trzeba czekać daremnie na autobus. Częstokroć w wozach przewożone są rowery, co również jest niedopuszczalne. W interesie samego przedsiębiorcy leży, ażeby usterki zniechęcające do korzystania z tej lokomocji usunąć.

× SAMOCHODOWI ZŁODZIEJE W POTRZASKU. W czasie od 7 do 16 bm. skradziono z garażu samochodowego w Katowicach przy ul. Wojciechowskiego 15 Tow. komunikacji samochodowej 2 opony samochodowe wartości około 600 zł. W toku dochodzeń przytrzymano jako sprawców tej kradzieży pracowników tego towarzystwa a to: Wojtynka Józefa z Brzęczkowic, Szwarca Maksa i Franciszka, oraz Stencla Stanisława z Katowic i Kowalczyka Aleksego z Sosnowca. Skradzione opony odnaleziono w Katowicach i Sosnowcu, które oddano napowrót poszkodowanemu towarzystwu a sprawców pociągnięto od odpowiedzialności sądowej.

× SKAZANIE SOŁTYSA. 38-letni Marcin Nędza (Siemieszyce, pow. Olkuski) został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za defraudację. Nędza pełnił obowiązki sołtysa przez parę lat w Siemieszycach i jak wypływało z jego stanowiska zbierał podatki. Do kasy gminnej sołtys Nędza opieszale wpłacał pieniądze, wzbudziło to podejrzenie. Przeprowadzono rewizję, która wykazała brak 4591 zł. Obecnie Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Marcina Nędzę na 1 rok więzienia.

× WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI. W nocy z ub. czwartku na piątek nieznani sprawcy włamali się przez wyłom w murze do sklepu Stowarzyszenia spożywczego „Robotnik“ we wsi Porąbka, obok Kazimierza, skąd zabrali znaczną ilość różnych towarów. Straty nieobliczone.

× KRADZIEŻE KUR. Z komórki Stanisława Wojciechowskiego w Wygiełzowie koło Ząbkowic skradziono 13 kur, zaś z sąsiedniej komórki Stanisława Dropińskiego 6 kur.

Nasz dział radjowy.

EUGENJUSZ MOSSAKOWSKI W RADJO. Dnia 27 b.m. o godz. 20 „król barytonów polskich" Eugenjusz Mossakowski wystąpi w radjo koncercie popularnym z ciekawym programem, w skład którego wchodzą cztery kapitalne arje operowe z „Fausta". „Trubadura", „Carmen" i „Demona" (Rubinsteina).

PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA 25 WRZEŚNIA 1932 R.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie „O roli inspektorów pracy" — wygł. p. L. Woliniewska. 14.00 — „O wściekliźnie" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski. 14.15 — Łowicka kapela ludowa. 14.30 — Komunikat rolniczo - meteorologiczny. 14.35 — Ks. dr. Antoni Marchewka: „Hołdy królów polskich na Jasnej Górze". 14.55 — Łowicka kapela ludowa. 15.05 — „Jak zabezpieczyć sobie paszę soczystą na cały rok" — wygł. inż. Wojciech Chmielecki. 15.25 — Łowicka kapela ludowa. 15.40 — Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" — w opracowaniu Jana Milewskiego. 15.55 — Feljeton dla dzieci starszych p.t.: „Prawdziwa Olimpjada" — wygłosi Benedykt Hertz. 16.05 — Audycja żołniersko - strzelecka. 16.45 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.00 — Recital fortepjanowy Kurta Engela. 18.00 — „Fotograf - amator po wakacjach" — wygł. inż. Marjan Dederko. 18.20 — Muzyka taneczna. 19.10 — Rozmaitości. 19.30 — Intermezzo muzyczne. 20.00 Koncert popularny. 20.45 — Kwadrans literacki: „Koai córka Kwanju" legenda chińska M. Jarosławskiego. 21.00 — Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — Wiadomości sportowe. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Komunikaty sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 26 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Przegląd komunikacyjny. 15.40 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40 — Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — „Sześcionożni nałogowcy" — wygł. Witold Adolf. 18.20 Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.45 — Interwencja muzyczna. 20.00 — Ludwik Lawiński w swoim repertuarze. 20.35 — Feljeton p.t.: „Historja teatru rumuńskiego" — wygł. p. Dusza Czara. 20.50 Koncert solistów. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

Kronika Zawiercia.

× **ZE STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ. W OGRODZIEŃCU.** W ub. tygodniu odwiedziła placówkę w Ogrodzieńcu druchna instruktorka p. Zofja Rodziejewiczówna z Kielc.

× **Z KOŁA LOPP. NA WYSOKIEJ.** Onegdaj dla młodzieży szkolnej były wyświetlane dwa filmy propagandowe L. O. P. P. Przed wyświetleniem wygłosił pogadankę instruktor p. Sroczyński. W tym samym dniu odbyło się zebranie organizacyjne koła LOPP.

× **UNIERUCHOMIENIE CEGIELNI.** Na cegielni dzierżawionej przez Magistrat onegdaj wymówiono pracę 216 robotnikom z powodu końca sezonu cegielnianego.

× **POŻAR.** Wczoraj rano o godz. 9 w Kątach pod Łazami wybuchł pożar w domu Pawła Bajora. Pożar został ugaszony przez straże ogniowe ochotnicze kolejową z Łaz i z cementowni „Wysoka". Spłonął dach doszczętnie oraz duży zapas siana i zboża, znajdującego się na strychu Straty wynoszą około 2500 zł.

× **ROWER DO ODEBRANIA.** Jadącemu aleją Puckowi Janowi, zam. we wsi Mrzygłódki został odebrany rower, gdyż Pucek nie posiadał karty rowerowej. Zatrzymany się tłumaczył, że rower pożyczył mu Werner również z Mrzygłódki. Rower czeka w komisarjacie policji na właściciela. Numer rejestracyjny 879.

× **STRZAŁY NA WIWAT.** Zieliński Henryk (Paderewskiego 3), będąc w stanie pijanym strzelił w restauracji „Wersal" w sufit.

× **KRADZIEŻE.** Ciupie Antoniemu (Kopernika 2) skradziono 3 korce kartofli z pola, wartości 12 zł. Kradzieży dokonał Szymczyk Jan (Stary Rynek).

Staszce Franciszkowi (Szkolna 9) skradziono z pola 4 korce kartofli, wartości 20 zł. Kradzieży dokonał Frukacz Roman.

Zylbersztajnowi Pinkusowi (Marszałkowska 3) nieznani sprawcy skradli 25 kg. smoły, znajdującej się na podwórzu.

Kurhan szkieletowy

Pierwsze tego rodzaju wykopalisko w Zagłębiu.

O odkryciu przedhistorycznego grobowca w Strzemieszycach niema jeszcze opinji fachowców, jednakże według przypuszczeń, jest to odkrycie ważne z tego względu, iż na terenie Zagłębia jest to, zdaje się, pierwszy wypadek odnalezienia całego grobowca przedhistorycznego, znajdującego się w t. zw. kurhanie szkieletowym. Grobowiec przedstawia jakoby skrzynkę, w formie trapezu, ułożoną z kamieni. W skrzynce tej, zastępującej obecnie dolną część trumny, składano zwłoki zmarłego, obok których ustawiano naczynia z jedzeniem i napojem, poczem grobowiec zasypywano ziemią lub piaskiem i w zależności od stanowiska zmarłego, sypano większy lub mniejszy kurhan. O ile nam wiadomo, dotychczas w publikacjach naukowych nie spotykano wzmianek o odkryciu. tego rodzaju grobowców na naszym terenie i dlatego ostatnio dokonane wykopalisko może mieć duże znaczenie naukowe. Pozatem zwraca uwagę, iż znajdywane dotychczas w grobowcach naczynia i urny posiadają otwór zwykły, t. j. w formie koła, j. np. przy szklankach, natomiast znalezione urny w Strzemieszycach posiadają górny brzeg wywinięty. Odkryty grobowiec sięga czasów epoki kamiennej, a więc czasów bardzo odległych. Znalezienie grobowca i uchronienie go przed zniszczeniem trzeba zawdzięczać p. Banaszkiewiczowi, urzędnikowi Tow. francusko-polskiego, pod którego kierownictwem prowadzone są roboty przy czerpaniu piasku. P. Banaszkiewicz pierwszy zwrócił uwagę na pagórkowatą formę terenu, gdzie odkryto grobowiec, jak również zwróciły jego uwagę znajdujące się na wzgórzu kamienie wapienne, niespotykane na całym terenie, gdzie czerpany jest piasek. Słusznie rozumując, że jeżeli na wzgórzu znajduje się grobowiec, to ulegnie on zniszczeniu przy nabieraniu piasku przez bagier, p. Banaszkiewicz polecił robotnikom kopać z wierzchu, gdzie znajdowały się kamienie, a kiedy odkryto na głębokości około 1.5 mtr. szkielet, odrazu wstrzymał dalsze prace, aby nie uszkodzić całości. Dopiero wczoraj. uczniowie szkoły górniczo-hutniczej pod kierownictwem prof. A. Piwowara, z zachowaniem wszelkich ostrożności odkopali cały grób. z którego porobiono liczne zdjęcia fotograficzne. W innych miejscach grobowców nie znaleziono, choć znalezione uprzednio urny i czaszka przemawiałyby za tem, że grobów jest tam więcej. Być może, iż dalsze poszukiwania przyniosą jeszcze nowe odkrycia. W każdym razie istnieje duże prawdopodobieństwo, iż wykopalisko będzi cenną zdobyczą naukową.

Jak już poprzednio nadmienialiśmy, zarówno na samym kurhanie, jak i w jego sąsiedztwie oddawna różni amatorzy poszukiwali ukrytych skarbów i chociaż nigdy nic nie znaleziono, poszukiwania trwały w dalszym ciągu i być może. iż dokonane ostatnio odkrycie pobudzi zapał amatorów do podjęcia nowych poszukiwań. Ostatecznie nie byłoby w tem nic złego, gdyby jakiś biedak znalazł znaną z opowiadań baryłkę lub skrzynię z dukatami. Ponieważ jest to więcej niż wątpliwe, możeby więc poszukiwacze zechcieli zwrócić uwagę na inną okoliczność, która może im przynieść pewien dochód. mianowicie aby przy poszukiwaniach zwracali baczną uwagę na ewentualne wykopaliska, gdyż znajdywane urny, toporki kamienne i t. p. przedmioty z kamienia i bronzu zawsze posiadają mniejszą lub większą wartość i można za nie otrzymać pewną kwotę.

W tym tygodniu spodziewany jest przyjazd konserwatora z Krakowa, który niewątpliwie wyda opinję o znaczeniu i wartości wykopaliska w Strzemieszycach.

GŁOSY PUBLICZNE.

OGRÓDEK DZIAŁKOWY.

SZKOŁA OGRODNICTWA POWSZECHNEGO.

Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że dziś każdy niemal człowiek, poza właściwym swoim zawodem, powinien stać się poniekąd ogrodnikiem. Znana jest powszechnie wysoka wartość ogrodnika amatora, który obrawszy sobie jedną ze specjalności ogrodniczych, potrafi nieraz dokonać rzeczy nadzwyczajnych, o których ogrodnikom fachowcom się nie śniło. Tym właśnie miłośnikom ogrodnikom zawdzięczają kraje zachodnio-europejskie całe swoje bogactwa kwiecia, corocznie ukazujące się nowości warzyw, owoców, róż i t. p. Niemal wszyscy ludzie dążą dziś do posiadania choćby maleńkiego skrawka ziemi, aby móc na nim wolne chwile od pracy zawodowej, przepędzić w otoczeniu własnoręcznie wypielęgnowanych roślin, na świeżem powietrzu, w słońcu, aby choć w części zatrzeć ślady monotonnych, szarych murów miasta.

Jednakże wielu ludzi, zdobywszy w życiu kawałek ziemi, staje na nim bezradnie, nie wiedząc jak „wyczarować" z niego ten „raj utracony" — jak stworzyć na nim coś, coby się ogrodem zwać mogło. Ludzie ci nieraz od wielu pokoleń oderwani od matki-natury, pędząc wygnańcze życie w mieście „zapomnieli" o pracy na roli i o tej czarodziejce przyrodzie żyjącej poza jego murami. Codzienny widok wymęczonych, poobijanych drzew przydrożnych, przyschnięte zdeptane trawniki nie odtwarzają im tej magicznej siły jaką w sobie posiada natura. I ziemia ta dla nich jest prawdziwie „terra incognita" tak, że chcąc na niej coś stworzyć muszą się uciekać do pomocy sił zawodowych, która pozbawia ich najistotniejszego widoku jaki daje własna praca na własnym zagonie. Nie stwarzając sami swego ogródka, są oni w nim tylko widzami, gośćmi na własnym gruncie i czują się wtedy jak gdzieś w obcym kraju, w którym nie znając „języka" tej ziemi nie mogą z nią porozumieć się i współżyć. Wprawdzie istnieją podręczniki, książki i rady fachowe, ale ne potrafią one dać tego odczucia jej użycia, jakie daje współżycie z przyrodą, to pospolicie zwane „grzebanie" się w ziemi od lat najmłodszych. Dobrze, jeśli ktoś może zdobyć się na własny kawałek ziemi, takich szczęśliwców jednak jest niewielu, szczególnie w dzisiejszych warunkach bytowania klasy pracującej. To też prawdziwym, choć niezupełnie docenianym jeszcze dobrodziejstwem dla wszystkich „mieszczuchów" są ogródki działkowe. W nich to dziecko, patrząc na pracę swych rodziców i rodzeństwa, wreszcie pracując samo, stykając się bezpośrednio z tajnikami przyrody, wydobywając własnoręcznie jej piękno, uczy się z nią „rozmawiać", współżyć i kochać traktując je jako nierozerwalną jej cząstkę. W ogródku działkowym nabiera dziecko przez swoją pracę właściwego i należnego szacunku dla pracy innych, poznając jej wartość i przeznaczenie, a mając ciągłą styczność z tym „powszechnym" zawodem, staje się od zarania ogrodnikiem, dającym sobie łatwo radę w przyszłości na własnym kawałku ziemi. Ogródek działkowy, poza jego utylitarnym znaczeniem, jest pierwszorzędnym czynnikiem krzewienia idei ogrodnictwa powszechnego — idei o wielkiej społecznej przyszłości.

BOLESŁAW BURSKI.

Dąbrowa Górn., dn. 23 września 1932 r.

Kronika Olkuska.

Zabójcy ś.p. I. Piechowicza staną przed sądem.

W dniu 12 lutego rb. w nocy padł na podwórku swego domu w Olkuszu obywatel olkuski śp. Ignacy Piechowicz, przeszyty trzema kulami przez nieznanych narazie zbrodniarzy, którzy usiłowali w krytycznym momencie okraść jego sklep.

Po kilkudniowem dochodzeniu policja olkuska ujęła sprawców tego morderstwa, mianowicie braci Feliksa i Marjana Olesińskich. Antoniego Jochymka z Pomorzan i Józefa Sośnierza ze Starczynowa. Do śp. Piechowicza strzelał Feliks Olesiński. Sprawa o zabójstwo to odbędzie się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu 3 października rb. w trybie zwykłym. Wszyscy czterej siedzą w więzieniu.

× **Z UROCZYSTEJ AKADEMJI ŻAŁOBNEJ.** Onegdaj Olkusz godnie uczcił pamięć bohaterów lotników śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury, poległych w Czechosłowacji. Urządzona w sali kina „Orzeł" akademja wypadła poważnie i uroczyście. Zagaił ją p. starosta Stamirowski, a p. Krokosz, akademik obszernie przedstawił zasługi obydwóch tragicznie zmarłych lotników. P. Dzioboń. inspektor LOPP. z Sosnowca wygłosił referat o wysiłkach lotników od czasu legendarnego Ikara do momentu tragicznej katastrofy w Cierlicku. Symboliczną nowelkę o śp. por. i jego małżonce wypowiedział z przejęciem p. Łapiński. Chóry męski i mieszany „Hejnału" pod batutą p. Kardaszewskiego odśpiewały „Gaude Mater Polonia", „Zażegnanie burzy" i inne. Orkiestra papierni „Klucze" odegrała kilka utworów Moniuszki. Scena teatru była udekorowana zielenią i imitacją pomnika na środku i dużych rozmiarów nad nim samolotu, którego śmigło spowite było krepą. W czasie akademji panie: starościna Stamirowska i W. Tarchalska zbierały ofiary na stypendjum imienia wielkich bohaterów.

× **ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W SUŁOSZOWEJ.** Patronat nad S. M. P. w Sułoszowej po ks J. Oborskim objął nowoprzybyły wikary ks. Józef Mruczkowski.

× **KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH W OLKUSZU.** Pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Niżyńskiego odbyła się w szkole powsz. nr. 1 w Olkuszu konferencja kierowników wszystkich szkół powszechnych w powiecie. Bardzo interesująca była dyskusja w sprawie programu szkolnego, szczególniej pierwszego oddziału i wychowania państwowego tudzież pracy oświatowej nauczycieli w powiecie. Przy inspektoracie szkolnym utworzona została komisja szkolna, czyli t. zw. Rada doradcza, do której weszli kierownicy szkół: pp. Jeleń z Pilicy, Kopczyński ze Sławkowa, Nocoń z Olkusza, Sajkiewicz ze Skały, Jarzębski z Bolesławia i Kurzejowa z Olkusza. Na konferencji był obecny zastępca starosty p. Trznadel, który, jako przedstawiciel powiatowego komitetu LOPP. wygłosił referat o zadaniach LOPP., prosząc nauczycielstwo w dalszym ciągu o współpracę na tem polu. Wzamian p. Trznadel przyrzekał pomoc i uwzględnienie potrzeb szkolnictwa w budżetach gminnych.

× **INSPEKCJA.** W urzędzie pocztowym w Olkuszu od 21 bm. odbywa się inspekcja, przeprowadzana przez delegata z dyrekcji p. inspektora Wójcika z Kielc.

× **ZJAZD I ZAWODY OKRĘGOWE W PILICY,** mające się odbyć w dniu 25 bm. o czem donosiliśmy kilka dni temu, będą reprezentować: pp. prezes A. Erbe z Zawiercia i inspektor J. Plebanek z Kielc — jako przedstawiciele związku wojewódzkiego, oraz p. starosta Stamirowski jako przedstawiciel okręgu. Do zespołu sądu konkursowego zaproszono: pp. st. instr. E. Wochtmana z Zawiercia, st. instr. St. Szwaję z Częstochowy, instr. L. Jaroszewskiego z Będzina, zastępcę naczelnika A. Zajdlera z Sosnowca i naczelnika Szcz. Grabowskiego z Łaz. pow. Zawierciańskiego. Komendantem zjazdu mianowano p. E. Kwapisza z Pilicy, komendantem placu p. Wł. Kulkę z Pilicy adjutantem p. K. Polcara z Klucz.

× **KOMISJA PRZECIWPOŻAROWA.** W tych dniach lotna komisja przeciwpożarowa w składzie pp. st. instr. pożarnictwa Kałkowskiego, naczelnika straży Soboty ze Solcy, naczelnika straży Gómałki z Wierzbicy i sołtysa Pustułki. dokonała przeglądu strychów i kominów szeregu domów w Przychodach gm. Kidów. Naogół kominy znaleziono w stanie możliwym, natomiast strychy zapchane były sianem i innemi rupieciami. Niektórzy gospodarze pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej. W celu zaznajomienia ludności z odpowiednim rozporządzeniem o zapobieganiu pożarom, odbywać się będą w powiecie sesje sołtysów w obecności st. instr. pożarniczego.

× **ARESZTOWANIE DWÓCH KREWNYCH ŻAKÓW.** W związku z morderstwem bratowej i bratanka w Glanowie pow. Olkuskiego i ujęciem mordercy Władysława Żaka we wsi Porąbka koło Kazimierza, posterunek policji w Jangrocie aresztował jeszcze krewnych Żaków, mianowicie Stanisława Żaka i Józefa Żaka z Glanowa, którzy są współwinnymi w dokonanej zbrodni na osobie swych krewnych ś. p. rodziny Filipa Żaka.

Rozwój ruchu samochodowego

U NAS I ZAGRANICĄ.

Kryzys dotknął ruch samochodowy na całym świecie. Nie wszystkie kraje jednak odczuły go jednakowo. Niektóre zwiększały nadal liczbę posiadanych samochodów, jak np. Anglja — o 2.7 proc. (z 1.529,5 dol. 1.570.2 tys.), Czechosłowacja — o 16.0 proc. (z 79 do 91.6 tys.), Francja o 17.4 proc. (z 1.459 do 1.713.4 tys.) i t.d. W większości wszakże państw ilość wozów uległa poważnej redukcji. Pierwsze miejsce w tej mierze zajmuje Polska, gdyż u nas liczba samochodów zmniejszyła się o 2.78 proc. (z 38.8 do 28 tys.). Ustawa o funduszu drogowym zadaje cios rozwojowi automobilizmu i żaden kraj, przechodzący najcięższy kryzys, nie wykazuje tak wysokiej cyfry ubytku wozów jak Polska.

Na ogólną liczbę wszakże samochodów na świecie wyraźny wpływ miały kraje, które ilość wozów liczyły na miljony, nie na tysiące, a przedewszystkiem Stany Zjednoczone. Jeszcze w r. 1930 kraj ten posiadał 26.653.400 samochodów, co stanowiło 75.9 proc. ilości ogólnej wozów na kuli ziemskiej. W r. 1931 liczba ta wzrosła cokolwiek, o 0.2 proc. Wreszcie w r. 1932 Stany Zjednoczone cofnęły się ilościowo i stosunkowo do 25.986.300 wozów (o 2.7 proc. mniej od r. ub.).

W stosunku do tysiąca mieszkańców zajmuje Polska oczywiście wobec przytoczonych liczb jedno z ostatnich miejsc, gdyż liczy tylko 0.9 samochodów na 1000 mieszkańców, mniej od nas w Europie ma tylko Rosja — 0.4, inne państwa znacznie nas wyprzedzają. Anglja bowiem liczy 34.0, Czechosłowacja 6.2, Francja 40.9, Niemcy 10.4, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych, które pomimo kryzysu mają jeszcze 210 samochodów na tysiąc mieszkańców.

ZE SPORTU.

DZISIEJSZE SPOTKANIA LIGOWE.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania ligowe:

w Łodzi: Pogoń — Ł.K.S.
w Krakowie: Wisła — Warta;
w Warszawie: Warszawianka — Garbarnia;
w Siedlcach: 22 p. p. — Legja.

„DZIEŃ OKRĘGU“ W ZAGŁĘBIU.

2 października b.r. odbędzie się t. zw. „Dzień okręgu“. Urządzone będą zawody drużyn reprezentacyjnych, przyczem na terenie całego okręgu kieleckiego obowiązywać będzie zakaz gry.

K. S. RUCH — T. S. UNJA.

Dzisiaj o godz. 15.30 S. T. S. „Unja“ rozegra na swoim stadjonie mecz towarzyski z K. S. „Ruch“, Wielkie Hajduki. Znajdująca si ęobecnie w doskonałej formie drużyna śląska wystąpi do powyższych zawodów w pełnym składzie ligowym, co daje gwarancję gry ciekawej i emocjonującej. Wiadomość zamieszczona w ostattnim numerze „Przeglądu Sportowego“ o mającem się odbyć w dniu dzisiejszym spotkaniu ligowem Czarni — Ruch polega na nieoprozumieniu, spotkanie to bowiem zostało przez zarząd Ligi odłożone na dzień 6 listopada b.r. W czasie dzisiejszej imprezy nadawana będzie muzyka przez megafon, który S. T. S. „Unja“ zainstalowała na swojem boisku na stałe.

POLICYJNY K. S. — HAKOACH.

W Będzinie na boisku Hakoachu odbędzie się dzisiaj koleżeńskie spotkanie: Policyjny K. S. — Hakoach. Początek zawodów 15.30.

K.S. DĄB — R.K.S. ZAGŁĘBIE.

Dzisiaj o godz. 4 popoł odbędą się na boisku miejskim w Dąbrowie, interesujące zawody piłkarskie między K.S. Dąb, mistrzem kl. A. G. Śląska a R. K. S. Zagłębie. Zawody te poprzedzi przedmecz o godz. 2.

„TYDZIEŃ SPORTOWY“ W CZELADZI.

W dniach od 2—9 października miejska komisja W. F. i P. W. w Czeladzi organizuje „Tydzień Sportowy“. Program opracuje referent sportowy komisji p. Zdz. Zarnawski.

K. S. SOLVAY — K. S. SARMACJA.

W niedzielę dnia 25 b.m., t. j. dzisiaj o godz. 2 popołudniu odbędą się w Grodźcu koleżeńskie zawody piłki nożnej między K. S. Solvay (Grodziec), a K. S. Sarmacja (Będzin).

KTO JEST MISTRZEM CZELADZI W TENISIE.

Zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Czeladzi, w ktgrym nie brali udziału zawodnicy z Piasków i Saturna. Turniej trwał tydzień przyczem poszczególne miejsca są następujące: w grze pojed. pań ! miejsce zajęła p. F. Horzelska, II — A. Kowalska, pojed. panów — Zyg. Horzelski, II — B. Domański. Gra podwójna panów — I m. Z. Horzelski, Domański, II m. Przychodziński, Underowicz. Gra mieszana I m. Z. Horzelski i F. Horzelska, II — Domański, Jurczyńska.

SZERMIERKA.

W związku z otwarciem z dniem 3 października b.r. sezonu ćwiczeń pierwszego śląskiego Klubu szermierczego, komunikują nam, że ćwiczenia odbywać się będą tak jak w ubiegłych sezonach w sali gimnastycznej śląskich zakładów naukowych technicznych przy ul. Krasińskiego w Katowicach. Wszyscy czynni członkowie będą ćwiczyli na floret i szpadę w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—19, natomiast na szable od godz. 19—20. Kurs początkujących na szable odbywać się będzie w wyżej wymienionych dniach od godz. 19—20. Ćwiczenia dla sekcji pań odbywać się będą w tych samych dniach od godz. 18—19. Jednocześnie zarząd klubu uprasza o dalsze zgłoszenia się pań i panów do kompletów dla zaawansowanych jak również dla początkujących na ręce sekretarza klubu p. Kazimierza Biniszkiewicza, Katowice, ul. Dyrekcyjna 10, tel. 21-89, lub w sali gimnastycznej w dniach ćwiczeń. Wpisowe dla nowowstępujących członków wynosi jednorazowo 5 zł., składka miesięczna dla pań 10 zł., dla panów 5 zł. Zarząd klubu stawia bez opłaty dodatkowej potrzebny sprzęt szermierczy do dyspozycji członków nieposiadających go.

BOKS I CIĘŻKA ATLETYKA.

Z.K.S. Kinereth w Sosnowcu zorganizował sekcję bokserską i ciężkiej atletyki pod kierownictwem p. A. Marszałka.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa w Katowicach.

Życie, które jest najdoskonalszym doradcą, w dobie walki z kryzysem wskazało u nas jako na przyczynę zła wszelki protekcjonizm. Siłą więc faktu to życie dyktuje, aby otoczyć jaknajwiększą opieką te warstwy, które mimo całego wyniszczenia były, są i będą siłą narodu i państwa: rzemiosło i drobny przemysł. Idzie przez kraj hasło, że o gospodarce narodowej świadczy najlepiej tanio i solidnie produkujące rzemiosło i drobny przemysł.

A to rzemiosło, jeżeli chodzi o Śląsk, świadome jest, że stoi na siódmem miejscu w Polsce pod względem liczebności, pod względem wymiarów podatków dochodowego i obrotowego na trzecim miejscu, zaś pod względem przeciętnego obciążenia każdego warsztatu na drugiem, wykazując przeciętne obciążenia na warsztat 472.— zł., gdy np. w Kieleckiem tylko 299.— zł.

Czem jest i czem może być rzemiosło i drobny przemysł na Śląsku, liczący 8.000 warsztatów, najlepiej unaocznia wystawa rzemieślniczo-przemysłowa, z której pokazów widać, że rzemieślnicy gdy tylko otrzymają odpowiednie zamówienia—sprostają im po mistrzowsku przy najsolidniejszej kalkulacji.

W dobie przekształcenia struktury gospodarczej kraju przez powrót do małego wytwórcy, wielkiego jednak ilością warsztatów, każdy kto tylko należycie ocenia zagadnienia gospodarcze, zwiedzenie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Katowicach przy parku Kościuszki uważać musi za wielki swój obowiązek.

Nadmierne obciążenie socjalne w przemyśle.

Jaskrawym przykładem nadmiernego obciążenia wytwórczości świadczeniami socjalnemi, które to świadczenia, mimo kryzysu i forsownego na wszystkich odcinkach procesu deflacyjnego i oszczędnościowego, nietylko nie zmalały, lecz wzrosły, jest przemysł węglowy. Tak więc w górnośląskim przemyśle węglowym łączne obciążenie zakładu pracy i robotnika świadczeniami socjalnemi wynosiło w r. 1930 — 30 proc. zarobku robotnika, w r. 1931 — 31 proc., a w roku bieżącym około 40 proc. Wzrost ten wynika z dużej ilości świętówek w kopalniach węgla, które wpływają na zmniejszenie się zarobków, nie wpływają natomiast na zmniejszenie się opłat, wymierzanych od zarobku teorytycznego, nie zaś faktycznego.

W rezultacie obciążenie jednej tonny sprzedanego węgla opłatami ubezpieczeniowemi wzrosło z 94 gr. w r. 1928 do 1.30 zł. w r. bieżącym. Pozostawienie bez środków zaradczych opłat w tak zagrożonej gospodarczo dziedzinie, jak przemysł węglowy, jest dowodem, jak dalece niedoceniane jest u nas znaczenie zagadnienia reformy ubezpieczeń społecznych.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁ WÓDCZANO - LIKIEROWY. W sierpniu r.b. przemysł wódczany zakończył martwy sezon. Obroty są jednak w dalszym ciągu minimalne. Jesień zapowiada się pod względem płatności lepiej, niż rok ubiegły, natomiast nie wiadomo, jak kształtować się będzie sprzedaż. Fabrykanci skarżą się, że wysoka cena spirytusu uniemożliwia rozwój i zwiększenie konsumcji drogą obniżenia cen przetworów spirytusowych.

RYNEK WIN OWOCOWYCH. Wytwórnie win krajowych znajdują się w okresie kampanji owocowej. Zakup wiśni, malin i porzeczek jest już ukończony. Zakup jabłek odbywa się w całej pełni. W Dzienniku Ustaw nr. 74-665 ukazało się dawno oczekiwane rozporządzenie Prezydenta R. P., które upoważnia ministra skarbu do zniesienia podatku od cukru dla fabrykacji win krajowych.

PRZEMYSŁ JUTOWY. Napływ zamówień krajowych i zagranicznych jest nadal słaby, przyczem odbiorcy zagraniczni oferują ceny niepokrywające kosztów własnych. Wpływa to ujemnie na rozwinięcie się eksportu w szerszych rozmiarach. Ceny juty surowej ujawniają tendencję mocniejszą. Z końcem sierpnia płacono za 1 tonnę angielską juty surowej gatunku Blitz zł. 550.25 zaś z końcem lipca 472.50. Ceny worków jutowych pozostały bez zmiany.

PRZEMYSŁ LNIANO - KONOPNY. Obroty w tej gałęzi przemysłu nie zwiększyły się. Zakłady przemysłowe pracują przy ograniczonym ruchu, posiadają bowiem na składach znaczne zapasy gotowego towaru. Ceny konopi i lnu nie wykazują większych zmian, aczkolwiek zauważyć się daje wyczerpanie zapasów surowca krajowego.

EUROPA ZAKUPUJE AKCJE AMERYKAŃSKIE. Ze sprawozdań licznych towarzystw amerykańskich wynika, że cyfra ich akcjonarjuszy zagranicznych w ostatnich latach znacznie się powiększyła. Tak więc liczba posiadaczy akcyj zakładowych w towarzystwie American Telephone and Telegraph Co. wzrosła z 5.190 w końcu r. 1929 do 6.184 w roku 1930 i 6.947 w końcu roku 1931; w Pensylwanja Railroad liczba ta zwiększyła się z 2.974 do 3.190 i 3.268, a w koncernie stalowym United States Steel Corp. — z 1.897 na 2.345 i 2.803. Ze względu na duże zakupy akcyj ze strony zagranicy w ostatnich kilku miesiącach, które przyczyniły się niewątpliwie w dużej mierze do silnej haussy na Wall-Street, liczba akcjonarjuszy zagranicznych w koncernach amerykańskich osiągnęła zapewne ostatnio dalszy duży wzrost.

ZAKAZ WZNOSZENIA NOWYCH BUDOWLI W TURCJI? Pisma niemieckie donoszą z Ankary, że tureckie sfery rządowe noszą się z zamiarem wydania rozporządzenia, na mocy którego wznoszenie nowych budowli w niektórych dzielnicach Turcji będzie zakazane. Rząd wychodzi bowiem z założenia, że duże inwestycje płynnych kapitałów w budownictwie nie przynoszą żadnej korzyści dla całokształtu życia gospodarczego kraju, a doprowadzają do zamrożenia środków obrotowych, które w przeciwnym razie mogłyby zasilić wydatnie gospodarstwo narodowe.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto od 16.00 do 16.50. Pszenica jednolita 27.00 — 28.00. Pszenica zbierana 26.00 — 27.00. Owies jednolity 16.50 — 17.50, Owies zbierany 16.00 — 16.50. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Jęczmień browarny 18.00 — 19.00, Gryka 17.00 — 19.00. Proso 18.00 — 20.0, Groch polny jadalny 25.00 — 28.00. Groch Victoria 26.00 — 30.00. Peluszka 18.50 — 20.50. Rzepak zimowy 40.00 — 42.00, Siemielniane basis 90 proc. 32.00 — 34.00. Koniczyna biaał surowa 120.00 — 160.00, Koniczyna biaał bez kanianki o czyst. 97 proc. 160.00 — 200.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 47.00 — 52.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50 — 60 proc. 42.00 — 47.00, Mąka żytnia pytlowa wym. 50 — 60 proc. 30.00 — 32.00. Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 23.00 — 25.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 22.00 — 24.00. Otręby pszenne szale 11.00 — 11.50. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11.50. Otręby żytnie 8.50 — 9.00. Kuchy lniane 18.50 — 19.50. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00, Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.00 — 16.50. Koniczyna czerwona surowa 110.00 — 130.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 130.00 — 150.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 24 września.

Dewizy: Belgja 123.80, Gdańsk 173.55, Londyn 30.90 — 30.95, Nowy Jork 8.92, Paryż 34.97, Praga 26.40, Szwajcarja 172.15 Włochy 45.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół. Rubel złoty 4.60 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.44; 100 kopiejek bilonu crebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.30. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.50 (chciano płacić — bez obrotów).

Papiery procentowe: 8 proc. poż. budowl. 38.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.38 — 5275 — 53.25 (w proc.); 4 proc. paż. inwestycyjna 99.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa (5-a serja) 48.75.

Akcje: Bank Polski 90.00 — 90.50; Lilpop 14.00.

Z całej Polski.

SZKOŁA BEZ BOGA.

Warszawskie „Towarzystwo robotnicze przyjaciół dzieci“, będące pod wpływem Związku wolnomyślicieli, założyło szereg instytucyj wychowawczych, jak szkołę, przedszkole, świetlicę, w których, jak głosi odezwa tegoż Towarzystwa, wyeliminowane są całkowicie wykłady religijne. Jest to pierwsza szkoła bez Boga na terenie państwa. Zbyteczną jest rzeczą przypominać, że w szkole tej niema miejsca dla dzieci katolickich. (KAP).

HEINE MEDINA W POW. DOLINIAŃSKIM.

W Ludwinówce, pow. Doliniańskim skonstatowano siedem wypadków paraliżu dziecięcego Heine Medina u dzieci w wieku od 1—5 lat. Wszystkie środki ostrożności wydane zostały przez lekarza powiatowego w Dolinie, tak, że niema obawy rozprzestrzenienia się epidemji. Choroba wygasa. Naczelnik wydziału zdrowia woj. Stanisławowskiego dr. Pietraszewski (b. lekarz powiatowy w Będzinie) przeprowadził na miejscu dochodzenia i skonstatował, że choroba zawleczona została prawdopodobnie z zachodniej części Polski przez granicę niemiecką przez pewną rodzinę, która przyjechała do strażnika granicznego w gościnę.

KOMORNIK U KATA MACIEJEWSKIEGO.

Wczoraj pisaliśmy o setnym jubileuszu egzekucyj, dokonanych przez kata Maciejewskiego. Wczorajsze pisma podają nową wiadomość, dotyczącą jego osoby. Otóż w czasie nieobecności kata w Warszawie, zjawił się u niego komornik, który mu spisał cały majątek z powodu protestów wekslowych. Maciejewski skarży się, że jest najgorzej uposażonym katem w Europie, choć ma najwięcej roboty.

LIKWIDACJA JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ.

Onegdaj wieczorem władze bezpieczeństwa zlikwidowały olbrzymią centralę literatury komunistycznej w Łodzi. Znaleziono kilkaset kilogramów druków agitacyjnych, które jak wynika ze znalezionych paczek, przeznaczone były dla szeregu innych województw. W związku z tem opieczętowano dwie drukarnie w Łodzi, a mianowicie drukarnię Weissbrota przy ul. Piotrkowskiej 60 oraz drukarnię firmy Lando przy ul. Traugutta 12. Właścicieli tych drukarń aresztowano. Aresztowano ogółem 14 osób. Ze względu na toczące się dochodzenia i wielkie rozmiary wykrytej afery, bliższe szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

KONNO PRZEZ GRANICĘ.

Dnia 21 bm. o godz. 5 rano w pobliżu Zadoroża zbiegł na teren polski konno żołnierz Bujkow Michał, ordynans komisarza komendanta 3-go rejonu straży sowieckiej. Bujkow znieważony czynnie przez komendanta wyrwał mu szablę i dwukrotnie ugodził nią napastnika. Ciosy były mocne, komisarz zwalił się na ziemię zalany krwią. Bujkow w obawie przed odpowiedzialnością porwał konia i znając hasło graniczne o świcie dostał się na teren polski. Tutaj prosił ze łzami w oczach o niewydawanie go Sowietom, gdyż zostanie rozstrzelany.

Zabiegi o wymianę więźniów

MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża przesłał międzynarodowej Lidze czerwonych krzyży w Genewie ustaloną ostatnio nową listę więźniów Polaków przebywających w więzieniach litewskich, którzy mogliby zostać wymienieni. Jednocześnie Polski Czerwony Krzyż oczekuje przedstawienia nowej listy więźniów ze strony litewskiej.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, mimo opornego stanowiska władz litewskich, w dalszym ciągu zabiegać będzie o sfinalizowanie wymiany więźniów politycznych miedzy Polską a Litwą. W sprawie téj przeprowadzone będą rozmowy z przedstawicielami Litwy, bawiącymi w Genewie na sesji Ligi Narodów.

Rzeczy ciekawe.

CZWARTA PIRAMIDA W EGIPCIE.

Trzem najbardziej znanym piramidom w Gizeh przybyła czwarta towarzyszka, którą odkopano z pokładów piasku nagromadzonego przez wieki. Podstawa nowej piramidy mierzy 5000 metrów kwadratowych. Uczeni sądzą, że została ona wzniesiona w 2800 roku przed Nar Chrystusa i służyła jako grób dla żony Faraona IV dynastji. Szpic piramidy jest tępy, zdjęto zeń widać porfirowe oblicowanie, jak i z inych piramid, np. z piramidy Cheopsa, której licówka została użyta przy budowie meczetu w Konstantynopolu.

NAJWIĘKSZE KINO W ANGLJI.

W Londynie przystąpiono do budowy nowego wielkiego kinoteatru na przedmieściu Lewisham. Olbrzymi ten gmach będzie posiadał 5000 miejsc; 3500 foteli zawiera sala na parterze, 1500 — na galerji. Koszty budowy nowego kinoteatru wyniosą około 5 miljonów złotych.

DOBRY SPOSÓB NA ZĘBY.

Francuski lekarz dentysta dr de Rojas przeprowadził w lipcu niezwykłe doświadczenie, które całkowicie zmienia dotychczasową metodą leczenia zębów u ludzi. Wiadomą jest rzeczą, że leczenie zębów i plombowanie w wielu wypadkach bywa niezwykle utrudnione. w pierwszym rzędzie z powodu bólów, które nie każdy pacjent może znieść. a z drugiej strony, wskutek niewygody albowiem usta ludzkie są zbyt małe, by można było swobodnie w nich operować. Dr. de Rojas zastanawiał się wobec tego nad tem, czy wyrwanie zęba jest równoznaczne z jego straceniem, czy też można spowodować ponowne jego zrośnięcie z kością dziąsłową. Eksperyment udał się. Chory ząb został wyrwany pod znieczuleniem, dokładnie oczyszczony, zaplombowany i ponownie wstawiony do dziury w dziąśle, która w międzyczasie zlana była pewnem lekarstwem, nie pozwalającem krwi skrzepnąć się. Po upływie tygodnia ząb przyrósł znów do kości dziąsłowej, a po upływie drugiego tygodnia obrósł trwało mięsem dziąsłowem.

DZIELNY MARYNARZ.

Angielski okręt handlowy „Watfard“ zabłąkał się podczas strasznej burzy na oceanie, i w pobliżu przylądka Bretton, wpadł na przybrzeżną skałę i rozbił się. Skutkiem silnej burzy, nie było można spuszczać na morze łodzi ratunkowych. Tymczasem okręt zaczął coraz więcej nabierać wody i niebawem miał utonąć. Wówczas drugi oficer załogi, czyli podkapitan, rzucił się do morza, zabierając ze sobą linę kotwicy, a po strasznej walce z rozhukanem morzem, zdołał dopłynąć do lądu i zarzucić linę naokoło skały. Dzięki temu rozpaczliwemu manewrowi okręt tak długo utrzymywał się na powierzchni, że cała załoga mogła zdrowo i cało wydostać się na stały ląd. Przy przeprawie nie obeszło się jednak bez ofiar, gdyż pierwszy oficer i jeden z marynarzy załogi zostali uniesieni przez fale i po chwili zniknęli wśród wzburzonych bałwanów.

Wśród książąt i szlachciców w... łapciach

Wizyta w tatarskiej wiosce.

Na kresach wschodnich mieszka kilka tysięcy Tatarów polskich. Przeważnie rozproszeni, tworzą jednak kilka większych skupień. W powiecie Nieświeskim znajduje się wioska, Orda, zamieszkana przeważnie przez ludność tatarską.

Wyruszam rano końmi z Baranowicz do odległej o 40 klm. Ordy. Konie szybko mkną przez gęste lasy. Dzień jest pochmurny, niebo ołowiane, cisza dokoła panuje grobowa, cisza przerywana tylko przez furmana - Białorusina, gdy pokrzykuje na konie. Wreszcie wyjeżdżamy z lasu. Dokoła jesienny, ponury krajobraz kresowy. Jedziemy przez pola, wyboistemi drogami, nie spotykając niemal żywej duszy. Wreszcie po pięciu godzinach dojeżdżamy do celu wędrówki — Ordy.

Orda na pierwsze wejrzenie sprawia wrażenie niebiednej wioski. Chałupy wyglądają jakoś solidnie, tu i ówdzie obszerniejsze zabudowania gospodarcze. Każę się wieźć do sołtysa, żeby przedewszystkiem zetknąć się z miejscową władzą.

Ku memu wielkiemu zmartwieniu dowieduje się, że sołtys wraz ze swoim zastępcą wyjechał na targ do Klecka. Dumam smętnie, siedząc w bryczce, gdzieby tu znaleźć „punkt zaczepienia“, gdy nagle widzę idącego wiejską ulicą młodzieńca, ubranego po „miejsku“. Jak rozbitek, spotykający na bezludnej wyspie człowieka, pełen radości witam nieznajomego. Za chwilę dowiaduję się, że jest to miejscowy nauczyciel szkoły powszechnej, profesor Pogorzelski. Opowiadam o celu mojej wizyty. Pan Pogorzelski gościnnie zaprasza mnie do swojej chałupy. Tutaj przedstawia swego kolegę, który wraz z nim pełni misję oświatową w zapadłej wiosce tatarskiej. Po kilkunastu minutach swobodnie gawędzimy sobie przy szklance gorącej herbaty.

— Orda — opowiada mi p. Pogorzelski — jest zamieszkała częściowo przez Tatarów, częściowo przez zagrodową szlachtę. Ludzi bez tytułu lub conajmniej bez herbu u nas prawie niema. Mamy kilka rodzin książęcych. Coprawda książęta ci, jak i pozostała szlachta często chadzają w łapciach, ale nie przeszkadza im to z dumą nosić swoje rodowe nazwiska i gardzić chłopami. Nieraz pracują u chłopa, ale nazywają go zawsze „chamem“. Naogół u nas, jak zresztą i we wszystkich wioskach kresowych, kryzys dał się odczuć potężnie. Nawet chyba trudno gdzieindziej znaleźć takie zubożenie. Uwierzy pan, panie redaktorze, że do chałupy wioski naszej powraca krzesiwo i łuczywo? Chłopów nie stać na zapałki, nie stać na naftę. Przeciętny podatek, jaki płaci chłop, wynosi 5 zł. miesięcznie. Zdawałoby się, że suma mizerna, ale zdobycie tej sumy dla przeciętnego chłopa, czy tam księcia naszego — staje się teraz nierzadko fizyczną niemożliwością.

— Czy miejscowa ludność tatarska zachowała swoją odrębność?

— Traci ją coraz bardziej. Ciekawym np. objawem jest daleko idące odstępowanie od zasad Koranu. Jeszcze przed kilku laty miejscowi Tatarzy uważali za grzech hodowanie świń, dziś nietylko je hodują, ale i jedzą. Co się tyczy zakazu używania alkoholu, Mahomet ma „w raju“ niewiele pociechy z przestrzegania tego nakazu przez wiernych z Ordy. Tyle, że teraz jeszcze kryzys zmusza ich do „pobożnej“ wstrzemięźliwości w tym względzie. W szkole naszej są godziny poświęcone językowi tatarskiemu. Wykładowcą jest zatwierdzony na tem stanowisku przez okręgowego „imama“ miejscowy Tatar. Uczy mechanicznie i sam, zdaje się, nie za dobrze zna język który wykłada. Pozatem jednak obserwuje się u Tatarów zadziwiającą solidarność i poczuwanie się do wspólnoty interesów. cechy zresztą właściwe wszystkich wschodnim narodom.

Po miłej pogawędce wychodzimy na ulicę. P. Pogorzelski prowadzi mnie do jednego z najbardziej poważanych miejscowych gospodarzy, księcia Koryckiego, pochodzącego z jednej z najstarszych rodzin szlacheckich tatarsko - polskich.

W obszernej stosunkowo izbie panuje mrok. Zbliża się do nas mała dziewczynka o tatarskim wyglądzie. Dziecko nisko się kłania i chce mnie pocałować w rękę. Wkrótce nadchodzi sam gospodarz, który był zajęty przy młóceniu. Książe Korycki przyszedł wprost z pracy, boso, w rozpiętej koszuli i opadających spodniach. Wita nas uprzejmie i prosi zasiąść do stołu.

P. Pogorzelski zwraca się do gospodarza z prośbą, by pokazał przywilej nadany jego rodzinie jeszcze przez Augusta II. Książę Korycki zgadza się chętnie, wychodzi i za chwilę przynosi pergamin, zapisany po łacinie. Jest to reskrypt królewski. nadający rotmistrzowi tatarskiemu Smolińskiemu, przodkowi księcia po kądzieli, dobra na Grodzieńszczyźnie. Podpis „Augustus Rex“.

W czasie, gdy czytamy dokument, książe przygotowuje przyjęcie. Wkrótce na stole zjawiają się ogórki, miód, ser i wódka. Sposób jedzenia oryginalny. Ogórki macza się w miodzie, poczem zagryza się w ten sposób spreparowaną zakąską — wódkę. W czasie rozmowy książę Korycki narzeka na kryzys. W tym roku musi sam młócić. Dawniej najmował „chamów“, dzisiaj nie stać go na to.

Jest już godzina 7 wieczór, gdy opuszczamy gościnne progi chałupy książęcej. Prof. Pogorzelski koniecznie chce, bym przed wyjazdem obejrzał lokal szkolny. Prowadzi mnie do niskiej chałupy. W małej, dusznej izbie przebywa czterdzieścioro kilkoro dzieci.

Przez małe okienka światło niemal zupełnie się nie przedstaje. Lekcje odbywają się stale w półmroku, gdyj szkoła... nie ma kredytów na naftę.

— W tych warunkach — mówi śmiejąc się p. Pogorzelski — ja i kolega czujemy się jak Cyryl i Metody, idący z apostolską misją oświaty.

Żegnam sympatycznych towarzyszy tak mile spędzonego dnia w zapadłej wiosce tatarskiej na kresach wschodnich. Konie ruszają. Dopiero późną nocą będą w Baranowiczach.

— Jak najmniej jechać lasem — woła za nami p. Pogorzelski — tu pełno wilków.

Bywajcie... Z.

KRYZYSOWE CZASY.

— Niech pan dziękuje Bogu, że jest tylko źle, a nie gorzej.

— Cóż z tego? Nie mogę zaspokoić żądań moich wierzycieli.

— Ha, niechże pan dziękuje niebu, że nie znajduje się w liczbie swoich własnych wierzycieli.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
chłopiec na praktykę do rzeźni. Sosnowiec. Piłsudskiego 122. 5868

BYŁY OCHOTNIK
wojsk polskich, lat 32, żonaty, poszukuje zajęcia dozorcy domowego. Wymagania skromne. Miejscowość obojętna. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5877

POSZUKIWANA
nauczycielka języka niemieckiego do szkoły w Zagłębiu. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie — pod „Zaraz". 6017

POTRZEBNA
korepetytorka do piątej gimnazjalnej. — Zgłoszenia Filja „K. Z." Zawiercie.

SŁUŻĄCA
do wszystkiego z gotowaniem potrzebna. Sosnowiec, Piłsudskiego 48, oficyna II p., m. 15 na lewo. 6018

PANNA
inteligentna poszukuje posady do dzieci. Miejscowość obojętna Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa. 5899

KUCHARKA
dobrze gotująca ze świadectwami może się zająć gospodarstwem samodzielnym. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera" — „Solidna". 5896

MŁODA
panienka poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki. miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 5897

KUPNO i SPRZEDAŻ

APARAT KINOWY
system „Ernemann-Werke" nowy i kasę pancerną — sprzedam zaraz. Sosnowiec, Kołłątaja 11, — dozorca wskaże. 5862

BOGATY ZBIÓR
marek pocztowych wszystkich zakątków świata. Piękny zbiór motyli nagromadzony złotym medalem w Częstochowie, oraz bibljotekę sprzedam za bezcen. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 6001

PLAC
do sprzedania w Sosnowcu przy ul. Wapiennej 1. Wiadomość u gospodarza.

KAMIENIC.
pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacji udziela bezpłatnie 5037

KILIMY
po cenach fabrycznych w garniturach i na sztuki z Podkarpackiej Wytwórni Dywanów Heleny Gotbowej. Wiadomość: Katowice, św. Pawła 9. 5846

KOZETKI
tapczany, materace, otomany po bardzo niskich cenach, również przyjmuje reperacje mebli. Zakład Tapicerski J Malinowski. Sosnowiec. — ul. Pr. Mościckiego Nr. 15 5813

MEBLE
klubowe, tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie itp. poleca skład tapicerski Bolesława Ratajskiego. Nowa 13, obok PKU. Warunki dogodne 5763

ARTYKUŁY TOALETOWE,
domowe dla przemysłu, handlu i rzemiosła po cenach najtańszych w składzie aptecznym Z. Jackowskiego w Dąbrowie Górniczej. 3-go Maja Nr. 6. 5746

NIEBYWAŁA OKAZJA!
Dom dwupiętrowy do sprzedania. Cena przystępna. Sosnowiec. Grochowa 3. Zimny 5869

OWOCARNIA
do sprzedania z powodu wyjazdu naglącego. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5873

PLAC.
Kto chce mieszkać w centrum miasta a oddychać wiejskiem powietrzem, niech kupi plac przy ul. Swobodnej. Wiadomość w Administracji „Kurjera" 5892

SPRZEDAM
Forda osobowego prawie nowego, albo zamienię za motocykl z dopłatą. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. 5886

SKRZYPCE
trzy czwarte za 40 zł., drugie całe z futerałem, smyczkiem przyborami 140 zł. sprzedam. Eysymontt. Niwka, Kościuszki 4. 5880

DOM I KINO
z całem urządzeniem tanio sprzedam. Zgłoszenia do 1 października proszę złożyć do Adm. „Kurjera" pod „Domkino". 5885

PLACE
budowlane do sprzedania. Cena przystępna. Czeladź. Bytomska 74. Konieczny. 6007

PIANINO CZARNE
koncertowe okazyjnie tanio sprzeda. Będzin Kołłątaja 30 — Barenblatt.

MOTOCYKL
dobry na chodzie — sprzedam za 250 złotych. Sosnowiec; Dziewicza 11. 6006

PIANINO
bardzo mało używane Bechsteina, Arnolda Fibigera tanio do sprzedania. Wiadomość: Będzin, Małachowskiego 9. Kagan. 6014

SPRZEDAM
domek nowy trzy ubikacje, punkt dobry na sklep, chlew i 25 prętów placu. Cena zł. 1300. Mirowska. — gmina Żarki. wieś Wysoka Lelowska L. 103 Stacja Myszków. 6016

TANIO
do sprzedania pianino fuzja polowanie, wiolonczela. Wiadomość: Skład Obuwia u p. Nizińskiego, Mościckiego 8, Sosnowiec. 6004

TAPCZAN
sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec 1 Maja 14 Tomczyk. 2013

DWUPOKOJOWE
mieszkanie z pełnym komfortem wykwintnie umeblowane do sprzedania. Ewentualnie tylko meble. Tylko dla zamożnych Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 5895

SKRZYPCE
mandoliny, gitary, futerały najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" 6012

PIWIARNIA
wraz z bilardami w dobrym punkcie z wyrobioną klijentelą do sprzedania. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 5898

LOKALE

1 POKÓJ
z umeblowaniem lub nie przy ul. Kaliskiej do wynajęcia. Wiadomość: Telefon 10-69.

DO WYNAJĘCIA
słoneczne dwa pokoje kuchnia wygody. Sosnowiec, Reymonta 5, m. 3 6002

MIESZKANIE
trzyizbowe do wynajęcia w centrum Sosnowca. Wiadomość w Administracji.

WYNAJMĘ
pokój umeblowany solidnej osobie w domu chrześcijańskim.— Piłsudskiego 2, m. 7. 5859

POKÓJ
umeblowany w śródmieściu dla urzędnika (i) przy rodzinie zaraz do wynajęcia. Wiadomość: telefon Nr. 6-04. 5857

4 POKOJE
z kuchnią z wygodami i 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. — Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 5855

2 POKOJE
i przedpokój z telefonem na parterze w śródmieściu Sosnowca odnajmę lekarzowi lub na biuro. Wiadomość: telefon 6-04. 5856

MIESZKANIE
3 lub 4 pokojowe z wszelkiemi wygodami potrzebne od zaraz. Oferty do Administracji pod „Wygodne mieszkanie" 5858

POSZUKUJĘ
pokoju umeblowanego przy rodzinie z wygodami i niekrępującym wejściem na I piętrze najchętniej przy ul. Piłsudskiego. Zgłoszenia tel. 11-80. 5844

SKLEP,
pokój z kuchnią i piwnice z elektrycznością na jakiś warsztat do wynajęcia. Sosnowiec, Nowopogońska 28. 5872

POKÓJ
z ładnymi meblami lub bez odstąpię. 300. Oferty pod „Nowe" do „Kurjera". 5874

TRZY POKOJE
kuchnia, przedpokój dwa pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 9. 5876

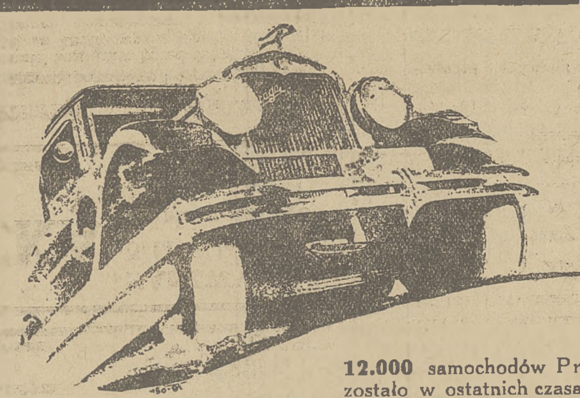
POKÓJ
przy rodzinie do wynajęcia. Sosnowiec, Podgórska 24 m. 11. 5854

WYNAJMĘ
5 pokoi z wygodami w Sosnowcu w ładnem położeniu od października za 150 miesięcznie. Wiadomość: Prosta 1 a, m. 10. 5894

POKÓJ
słoneczny, z balkonem, umeblowany wynajmę. Cena przystępna. Sosnowiec, Kołłątaja 6 m. 11. 5887

3 POKOJE
z kuchnią przy ul. Sienkiewicza Nr. 8 na 3 piętrze do wynajęcia. 5882

POKÓJ
komfort. duży, śródmieście 40 zł. z obsługą do wynajęcia. — Prosta 1 a, parter na lewo. 6010



12.000 samochodów Praga - Piccolo zostało w ostatnich czasach wyprodukowanych i sprzedanych. Liczba ta jest najlepszym dowodem wysokiego gatunku i niezawodności tych wozów. 5602

OŚWIĘCIM - PRAGA - AUTO

Fabryka „Oświęcim" Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów Spółka Akcyjna, Oświęcim II.
Biuro sprzedaży: SOSNOWIEC, MAŁACHOWSKIEGO 2 a.

MIESZKANIE
3 pokoje z wygodami I piętro i pokój kawalerski ul. Prosta 12 u gospodarza. 6009

NAUKA I WYCHOW.

Języka francuskiego
udziela wykwalifikowana nauczycielka. — Dyplom uniwersytetu Paryskiego. Zgłaszać się: Będzin, telefon 664. 6015

LEKCJI
gry fortepianowej i teorji udzielają absolwentki Konserwatorjum Muzycznego i kursu pedagogicznego. Wiadomość: Sosnowiec. Piłsudskiego 18 m. 21. 5878

Jeszcze jest kilka wolnych miejsc NA **KURSIE DLA EKSTERNISTÓW** 6-ciu klas gimnazjalnych. Zapisy w Szkole Powszechnej Nr. 9, ul. 3 Maja, przystanek tramwajowy podstacja od 18 — 20. 5881

Po powrocie z kursu dla profesorów tańca w Wiedniu
Nina Cichoniowa
członek związku nauczycieli choreografji w Polsce i Związku profesorów tańca Francji. rozpoczyna 6 października kursy
TAŃCÓW
modnych i narodowych a także gimnastyki rytmicznej przy ul. Warszawskiej 22. Wpisy u p. Czechowskiego 3-go Maja 8. Dobrane towarzystwo. Ceny zniżone. Udzielanie lekcyj prywatnych. 6008

ŚLĄSKA SZKOŁA
Muzyczna Katowice. Szopena 16. Przyjmuje zapisy uczniów na rok szkolny 1932-33. do klas: teorji i kompozycji. śpiewu solowego, organu, fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, kontrabasu, gimnastyki rytmicznej, oraz instrumentów jazzbandowych: saxophonu, trąbki, puzonu, perkusji jazzbandodowej, gitary hawajskiej, banjo, bandeonu i zespołu (orkiestry) jazzbandowego. Wpisowe zł. 5, opłata miesięczna od 20 zł. Zniżki kolejowe 75 proc. Sekretarjat czynny 10—13, 15—19. — Z poważaniem Dyrekcja. 5500

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice. 3-go Maja Nr 19 3854

RÓŻNE

KOREKTOR — STROICIEL
fortepianów, pianin i fisharmonij. Wiadomość: Kawiarnia Udziałowa, telef. 13-31. 5830

PRZYJMĘ
panienkę do wspólnego pokoju. Sosnowiec, Czysta 9 m. 31. 5875

ZGUBIONY
materjał w sobotę wieczorem naprzeciw dworca w Sosnowcu, można odebrać w Administracji „K. Z."

BOGATO
zaopatrzona w nowości, pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11 — będzie otwarta 25-go września 5620

Kosmetyczka Dyplomowana
Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11-45 Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 5572

KRAWCOWA
szyje w domach prywatnych lub u siebie robotę wykonywa według ostatnich żurnali tanio. Konrada 7—7 5893

CHRZEŚCIJAŃSKI
Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno-mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych — do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. — Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. — Gwarancja trzechletnia. 6022

OKAZJA
Odstąpię część dzierżawy rzeźni miejskiej w Zawierciu na pewien czas. Potrzebne 5000 zł. Oferty przesłać proszę do Administracji w Sosnowcu pod 5.000. 5884

1.000.000 LUDZI UŻYWA Meridiol



IDEALNY ŚRODEK ANTYSEPT. NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU, PRZY SPORCIE I W PODRÓŻY.
ŻĄDAĆ W APTEK. I DROG. 5850

ZIOŁA LECZNICZE
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 5499

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

ZARABIAM
spuszczone oczka w pończochach. Sosnowiec, Małachowskiego 14 m. 2. 5885

Reklama jest dźwignią handlu.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 1249

Dziś Wielka premjera
KSIĘŻNA ŁOWICKA
Romans pięknej Polki z W. Ks. Konstantym
W rolach tytułowych:
Smosarska, Jaracz, Węgrzyn i Gruszczyński

NAD PROGRAM:
POGRZEB ZWIRKI I WIGURY
I TYGODNIK AKTUALNOSCI SWIATOWYCH
Początek seansów: I o godz. 4 m. 30, II 6 m. 15, III 8 i IV 9 m. 45
Uprzejmie prosimy o przybycie na początek seansów

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Dziś Wielka premjera
KSIĘŻNA ŁOWICKA
W rolach głównych:
Smosarska, Jaracz, Węgrzyn i Gruszczyński

NADZWYCZAJNY DODATEK DŹWIĘKOWY!
Ostatni lot ś. p. por. Zwirki, Historyczny moment odegrania polskiego hymnu na lotnisku w Berlinie. ——
Początek seansów: I 4.30, II 6.15, III 8, IV 9.45, w niedzielę I seans 2.45.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz. powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRTJEWSKI.